Adres Redakcji i Administracji: **Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.**
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl **25 gr.** we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8698. *Lwów, piątek 30 listopada 1928.* *Rok XIX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

„Beczka oliwy na wzburzone fale Sejmu"

Oświadczenie p. Premjera Bartla uspokoiło opozycję.

Definitywne załatwienie sprawy chorzowskiej drogą ugodową.- Konkurs na zakończenie klęski telefonicznej. - Katastrofa budowlana w Watykanie. - Potworne samookaleczenie młodzieńca przy ul. Łyczakowskiej. - „Rety! dwa dziecka spaliła w piecu!..."

KONFERENCJE P. PREMJERA BARTLA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 28. listopada. (ab) Pan Premjer Bartel odbył dziś godzinną konferencję z Marsz. Daszyńskim. Omówiono **dalszy program prac sejm.** dotyczących budżetu na r. 1929/39.

Marsz. Senatu prof. Szymański przyjął dziś posla sow. w Warszawie **Bogomołowa,** p. Premjer Bartel przyjął posła polskiego w Moskwie **Patka.**

—o—

ROCZNICA NOCY LISTOPADOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28. listopada (st) **W rocznicę listopadową** dorocznym zwyczajem 24-godzinną wartę w Belwederze obejmą **podchorążowie piechoty.** 29-go listopada przybędzie do stolicy o godz. 5 popoł. **oddział szkoły podchorążych piechoty** ze sztandarem z Ostrowia—Komorowa i o godz. 8. wiecz. zaciągną **wartę honorową przy Pałacu Belwederskim.**

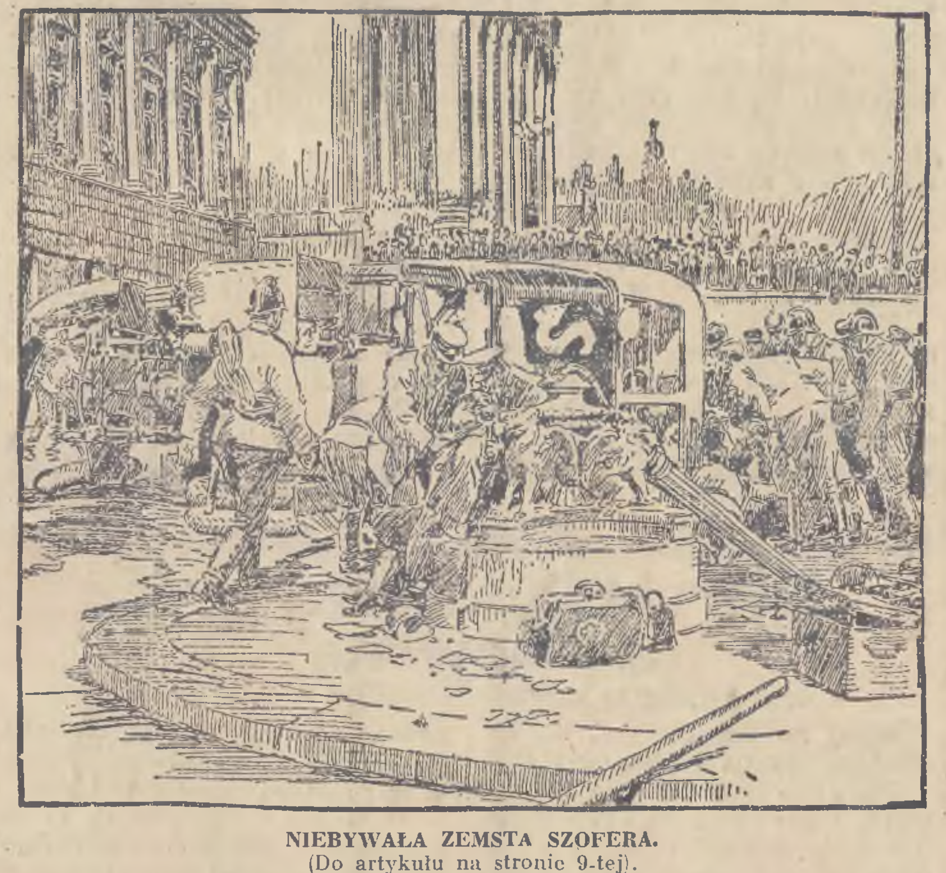
—o—

ZMIANY KURATORÓW SZKOLNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28. listopada. (ab) Na ostatniej Radzie Min. uchwalono wniosek Min. oświaty w sprawie mianowania kuratorem okręgu szk. w Wilnie p. **Pogorzelskiego,** przeniesienia kuratora w Lublinie **Pierackiego** do Min. oświaty, mianowania kuratorem w Lublinie p. **Nowickiego,** wreszcie przeniesienia na służbę etatową kuratora Liceum krzemienieckiego **Poniatowskiego,** który dotąd był urzędnikiem kontraktowym.

—o—



NIEBYWAŁA ZEMSTA SZOFERA.
(Do artykułu na stronie 9-tej).

Wartość majątku prywatnego w Polsce

WYNOSI 24 I PÓŁ MILJARDA ZŁOTYCH.

Warszawa 28. listopada. (Tel. G. P.) Na podstawie dokonanych oszacowań majątku nieruchomego, budynków i inwentarza, lasów itp. **wartość obecna majątku prywatnego w Polsce wynosi 24 i pół miljarda zł.** Z tego na majątki małe wartości od 10 do 15 tys. zł. przypada 4 i pół, na majątki powyżej 15 tys. — 20 miljardów. **Cyfry te nie uwzględniają majątku państwa oraz samorządów.** Nie są tu również wliczone wewnętrzne urządzenia mieszkań.

—o—

WIELKIE POLOWANIE W DOBRACH CIESZYŃSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28. listopada (ab) **W grudniu** odbędzie się w Komorze Cieszyńskiej w dobrach Rzpltej Polskiej, **wielkie polowanie.** W polowaniu weźmie udział Prezydent Rzpltej, oraz przedstawiciele świata dyplomatycznego. Na polowanie zapowiedziany jest przyjazd gości zagranicznych.

—o—

SPRAWOZDANIE URZĘDU PATENTOWEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28. listopada (st) Prezes urzędu patentowego p. Czarkowski był przyjęty przez Premjera Bartla, któremu przedstawił **obecny stan sprawy ochrony patentów i znaków towarowych w Polsce.** P. Czarkowski wręczył sprawozdanie z działalności urzędu patentowego od powstania państwa polskiego do dnia dzisiejszego.

—o—

ZWALCZANIE CHORÓB WENERYCZNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28. listopada (st) Min. spraw wewn. pragnąc umożliwić poszczególnym samorządom otwieranie **wzorowych przychodni przeciw-wenerycznych,** udzielać będzie subwencji na ich prowadzenie i urządzenie.

Optymizm p. ministra Składkowskiego

„OŻYWIENIE" W TEMPIE OBRAD I W TEMPERAMENCIE POSŁÓW. — DOBRA WOLA I SZCZEROŚĆ MIN. SKŁADKOWSKIEGO. — PRAWDA O NACISKU CENZURY NA PRASĘ. — WADY NIESZCZĘSNEGO DEKRETU PRASOWEGO. — „MILITARYZACJA" ADMINISTRACJI. — JAKI „OPÓR" MA SIĘ ZŁAMAĆ W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ?

Lwów, 29 listopada.

Trudno się uskarżać na brak urozmaicenia w bieżącej sesji sejmowej. Opozycja jest niezwykle aktywna, a materjał do krytyki dość bogaty; niestety — marnuje się on w płytkiej demagogji. Z drugiej strony Bezp. Blok pojmuje swą współpracę z rządem nie tylko lojalnie, ale i stanowczo. Rezultatem jest szereg **incydentów**, może nie całkiem podnoszących kulturalny i towarzyski poziom obrad sejmowych, ale w każdym razie świadczących, że Sejm — wbrew jeremjadom naszej lewicy — nie jest instytucją „uśmierconą przez rząd". Żadne „ciało martwe" nie dostarczyłoby tak krewkich starć, tak namiętnych konfliktów. Sejm jest bardzo, **jest czasem nadto żywy.**

Do serji tych incydentów zaliczyć wypada ostatnie, głośne zajście między pp. Polakiewiczem i Chruckim. Z punktu widzenia „dobrych obyczajów parlamentarnych" wypadek ów nie nasuwa żadnych wątpliwości; jest w całej swej osnowie **potępienia godny.** Policzek bowiem, nawet dwukrotnie zaaplikowany, nie przekona nigdy przeciwnika. Może go chyba niekiedy zreflektować. W zastosowaniu do p. Chruckiego i niektórych jego kolegów klubowych, których **prowokacyjne, cyniczne występy** mają już swą ustaloną markę, zachodzi pewna trudność w odszukaniu innego środka uspokajającego. Co robić z takim panem, gdy otworzy szeroko... usta i sądzi, że znajduje się nad swą rodzinną gnojówką? Nie pochwalamy kroku p. Polakiewicza, ale zdaje się nam, że rozumiemy powody, **które go wytrąciły z równowagi.**

Bardziej interesująca od tych komisyjnych i kuluarowych zatargów jest **mowa min. Składkowskiego,** wygłoszona w odpowiedzi na zarzuty opozycji. Jest żołnierska, szczera, pełna swady i bezpośrednich zwrotów. Zajmuje się wszystkimi działami pracy tego resortu, więc sprawą budżetu, redukcji wydatków, polityki personalnej, uzdrowiskami i akcją sanitarną, aprowizacją państwa, zagadnieniem bezpieczeństwa publicznego, komunizmem, problemem narodowościowym. Ogólne wrażenie, jakie pozostaje po tych wywodach, jest **bezwzględnie pozytywne** i świadczące, że gdyby nawet wyniki w tym lub owym dziale nie były zupełnie zadawalające, to **dobrej woli i uczciwości** w ich traktowaniu nie brak.

Tem bardziej wypada zwrócić uwagę na pewne wątpliwości, które nasuwają niektóre ustępy przemówienia. Nie są to może sprawy zasadnicze, ale niewątpliwie **zbyt ważne,** aby je pominąć milczeniem. I tak w odpowiedzi na zarzut zbytnich **represyj prasowych** stwierdził p. minister, że tu jest wszystko w porządku, bo — odsetek konfiskat zmniejszył się. Wniosek powyższy dowodzi, do jakiego stopnia cyfry mogą niekiedy **łudzić.** Nie, panie ministrze, nacisk cenzury wcale nie zwolniał i **jest nadal nie do zniesienia,** a spadek konfiskat nie pochodzi z większej tolerancji pp. cenzorów. Pochodzi wyłącznie stąd, **że prasa, pozbawiona wolności słowa, narażona na ciężkie straty materjalne i wobec wadliwego zredagowania dekretu prasowego, pozbawiona wszelkich środków obrony, — milczy,** lub pisze to tylko, co nie wywoła prawdopodobnie represji cenzury. Droga obecna prowadzi zresztą do zupełnego zaniku konfiskat; będą one niepotrzebne tak, jak niepotrzebne jest krępowanie i znęcanie się nad człowiekiem martwym.

Podobne zastrzeżenia budzi optymizm p. ministra co do t. zw. **militaryzacji administracji.** Uważamy, że postawiony tu zarzut nie został odparty stwierdzeniem, że tylko pół procent ogółu urzędników M. S. Wewn. tworzą byli lub odkomenderowani oficerowie. Militaryzacja bowiem, **to nie problem ilości,** to fakt, że **najwybitniejsze stanowiska** w administracji zajmują wojskowi. Militaryzacja jest złem koniecznem w chwilach wyjątkowych, jak wojna, gdy chodzi o to, by za **każdą cenę** podnieść sprawność władz cywilnych i zespolić je z decydującem wówczas dowództwem armji. Ale w dobie pokojowej jest **anachronizmem.** Zamiast wychowywać kadry urzędnicze, **demoralizuje je, paraliżuje,** pozbawia wszelkiego zrozumienia dla tej naczelnej zasady administracji, jaką jest **kompetencja.**

O ile **zagadnienie samorządowe,** bodaj najistotniejsze dziś w państwie, potraktowane zostało **krótko i pobieżnie,** o tyle dużo uwagi zwrócił p. minister na sprawę **mniejszości narodowych.** Trzeba podnieść, że to, co wypowiedziane zostało pod adresem naszych domorosłych irrydentystów, subwencjonowanych przez obce placówki, **wypadło po męsku.** Ale i tu wkradł się passus, którego nie wolno pozostawić bez odpowiedzi. Oto usłyszeliśmy: „Wiem, że w trzech województwach Małopolski Wschodniej nie wszystko zrobiono, aby **przełamać opór naszego rodzimego nacjonalizmu".** Tego ustępu nie rozumiemy. Może w stenogramie brzmi on nieco inaczej. Jakiż to nacjonalizm polski zamierza się łamać w Małopolsce Wschodniej? Cui bono? Jakże ma wyglądać ta nieukończona jeszcze akcja „łamania?".

Powtarzamy — musi tu być jakieś nieporozumienie. Ale jeśli słowa są dokładnie powtórzone, jeśli intencja odpowiada słowom, jeśli rzeczywiście zapadł w Warszawie jakiś wyrok **na zniszczenie tej siły, której ziemia nasza zawdzięcza swą polskość i swój związek z państwem, to odpowiemy: nie!** Żadna „polityka", żadna doktryna, wylęgła w głowach „rzeczoznawców" stołecznych **nie złamie naszego „oporu". Nim trwaliśmy i trwać będziemy.**

—o—

Definitywne załatwienie sprawy chorzowskiej.

RZĄDY POLSKI I NIEMIECKI ZAWARŁY UGODĘ, WYCOFUJĄC SPRAWĘ Z TRYBUNAŁU HASKIEGO.

Warszawa, 28 listopada. (Tel. G. P.). Między Rządem polskim a niemieckim zawarte zostało **definitywne porozumienie,** likwidujące spór polsko niemiecki o fabrykę w Chorzowie. 27 bm. Min. Zaleski i poseł Rauscher dokonali wymiany not, **w których oba rządy potwierdziły ugodę, zawartą dnia 12 listopada br. między Skarbem Państwa Polskiego, a towarzystwami Bayrische Stickstoffwerke i Oberschles. Stickstoffwerke.**

Noty zawierają stwierdzenie, że co do sprawy Chorzowa nie istnieją więcej różnice poglądów i że **skarga, zgłoszona do Stałego Trybunału w Hadze w sprawie Chorzowa zostaje wycofana** jako bezprzedmiotowa.

Ugoda została zawarta na podstawie kompromisu **co do wysokości pretensyj finansowych obu firm** niemieckich. Suma, dla Bayrische Stickstoffwerke za używanie patentów, metody, aparatów i konstrukcji przez Fabrykę w Chorzowie podlega wypłacie częściowo w gotówce dnia 15 grudnia br., częściowo w wekslach, płatnych dnia 15 grudnia 1929 i 1930 r. Suma, należna Oberschl. Stickstoffwerke **spłacona zostanie w 12 ratach rocznych** od 15 grudnia 1931. Ogółem więc **spłata dokonana zostanie w ciągu 15 lat,** przyczem Skarb Polski ma prawo zarachować wpłaty na poczet swych własnych, płynnych pretensji do Rzeszy niemieckiej.

Ugoda przewiduje ponadto zawarcie pomiędzy Bayrische Stickstoffwerke a zakładami chorzowskiemi umowy co do **wzajemnej ochrony rynku wewnętrznego obu państw i zagranicznych rynków zbytu.** Bayrische Stickstoffwerke udzielą swej najlepszej pomocy, ażeby dla sprzedaży polskiego towaru zabezpieczyć na rynkach zagranicznych największe uprzywilejowanie.

DONIOSŁE ZNACZENIE UGODY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28. listopada. (st). W uzupełnieniu komunikatu urzędowego o likwidacji sporu o Chorzów otrzymuje „Press" następujące informacje:

Oberschl. Stickstoffwerke została wykreślona w księdze gruntowej sądu pow. w Królewskiej Hucie jako **właścicielka fabryki w Chorzowie,** a jako właściciel został wpisany rząd polski. Doprowadziło to do szeregu procesów wytoczonych przez rząd niemiecki w Hadze. W tym sporze trybunał haski **wydał już pięć wyroków.** Wobec dobrowolnego układu sprawa jest już bezprzedmiotowa.

Zasługuje na uwagę zgoda Tow. niemieckich **na przyznanie skarbowi polskiemu prawa do użytkowania patentów ich, metod, aparatów i konstrukcyj w fabryce w Chorzowie według stanu z dnia 30. czerwca 1922 r.** Skarb polski korzystać będzie z tych patentów **bez ograniczeń,** a zatem **jest uprawniony do wyrobu karbitu, azotniaku, wapnia, amoniaku, wytwarzania tlenków azotowych, azotniaków, kwasu azotowego itp.**

„Traktaty muszą być uszanowane".

MIN. ZALESKI W SPRAWIE NADRENJI I LITWY.

Rzym, 28. listopada (Tel. G. P.). „Giornale D'Italja" zamieszcza długi wywiad swego korespondenta z min. Zaleskim. Wilno i Nadrenja, to obecnie najbardziej aktualne kwestje z pośród spraw blisko dotyczących Polski. W Polsce całej ujawnia się **nowy impuls optymizmu, który zasługuje na to, by go strzymywać (?) zbliska.** Konferencja królewiecka wykazała, że **Litwa wznowiła na całej linji swe wrogie postępowanie wobec Polski.** Takież działanie zanotować należy i w **prasie niemieckiej.** Min. Zaleski **nie przeciwstawia się zasadniczo ewakuacji Nadrenji.** Zagadnienie bezpieczeństwa rozwiązał po części pakt Kelloga, jednak należy przedewszystkiem **dotrzymywać zobowiązań traktatowych, gdyż nawet częściowa ich zmiana pociągnęłaby za sobą naruszenie równowagi i pokoju.** Co do konferencji królewieckiej, to nie moglibyśmy uzyskać pozytywnych rezultatów, gdyż delegacja litewska wplątywała do debat kwestje polityczne tj. swe pretensje terytorjalne. Natomiast z zadowoleniem stwierdzić należy polepszenie się stosunku między obu społeczeństwami. **Teraz oczekiwać należy wkroczenia Ligi Narodów. Może eksperci osiągną cel zamierzony, aby zniewolić opór Litwy i doprowadzić do warunków współpracy ekonomicznej i dobrego sąsiedztwa.**

—o—

„Beczkę oliwy wylano na wzburzone fale sejmowe“.

POSIEDZENIE KOMISJI BUDŻETOWEJ. — WNIOSEK P. CZETWERTYŃSKIEGO. — WYJAŚNIENIA PREMJERA BARTLA W SPRAWIE KREDYTÓW DODATKOWYCH USPOKOIŁY POSŁÓW. — „TROCHĘ ZAUFANIA I KREDYTU TRZEBA OKAZAĆ KAŻDEMU RZĄDOWI“. — USUNIĘCIE JESZCZE JEDNEJ PRZESZKODY Z DROGI POROZUMIENIA RZĄDU Z SEJMEM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 listopada. (ab) Jeszcze jedna sprawa, która wywoływała nastrój podniecenia i nerwowości, została dziś zlikwidowana.

Od początku sesji sejmowej stronnictwa opozycyjne a zwłaszcza endecja, **uderzały na alarm, twierdząc, że rząd nie wykonuje budżetu tegorocznego w ramach uchwalonych przez Sejm i Senat i że wydaje znacznie większe sumy, niż na to zezwala budżet.** Stan podniecenia powiększyło jeszcze wczoraj **szczere oświadczenie min. Składkowskiego, że Rada Min. na jego wniosek postanowiła przeznaczyć pewną sumę na cele funduszu dyspozycyjnego, które Sejm skreślił.**

Nieporozumienia te zostały wyjaśnione na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu **Komisji budżetowej** przy rozpatrywaniu wniosku posła **Czetwertyńskiego z Klubu Narod., który wraz ze swymi towarzyszami złożył nagły wniosek w Sejmie, domagający się od rządu przedstawienia Sejmowi niezwłocznie projektu ustawy o dodatkowych kredytach do budżetu 1928—29.**

Na dzisiejszem posiedzeniu na zaproszenie sejmowej Komisji budżetowej zjawił się **p. Premjer Bartel, ażeby udzielić wyjaśnień** posłom na szereg kwestji, dotyczących właśnie owych kredytów dodatkowych.

Oświadczenie p. Premjera Bartla.

„BEZ SUMIENIA NIE MOŻNA RZĄDZIĆ PAŃSTWEM“. — NIEPODOBIEŃSTWEM JEST WYTRWAĆ ROK BEZ KREDYTÓW DODATKOWYCH.

P. Premjer Bartel oświadczył m. i.:

„Przed kilku dniami w tej sali na stole operacyjnym była tylko jedna sprawa: **przekroczenie budżetu,** tymczasem **drogą pączkowania** powiększyło się to i **mamy dwie sprawy.** Obawiam się, że jeśliby dzisiejsza dyskusja się nie skończyła, to liczba tych spraw mogłaby się jeszcze dalej powiększyć.

Druga ta sprawa jest równie ważna, jak pierwsza. Trudność polega na tem, że **obie przenikają się wzajemnie** Potrzeba u nas **dokładnego prawa budżetowego** — zdaje się nie ulegać wątpliwości. Powstaje tylko kwestja, czy **rząd ma ograniczyć się jedynie do zamknięć rachunkowych, czy też także trzeba ustawy zatwierdzającej wydatki pozabudżetowe.** Gdyby się konieczności takiej ustawy nie uznawało, to byłoby obojętne, czy Sejm zredukuje budżet do miljarda, czy nie. **Możnaby wydatkować, jak się chce.**

Jest to rzeczą nie do pomyślenia i nie przychodzę, ażeby sobie kpić. Może być rzeczą sporną, czy można identyfikować akcję wydatków pozabudżetowych z absolutorjum udzielonem rządowi, **ale póki jest stan taki, jak obecnie, ustawa jest niezbędna i będzie to zrobione.** Proszę tylko, **by Panowie nie żądali tego odemnie dziś, ani za tydzień,** a zapewniam, że **rząd dążyć będzie do tego, by sprawę tę załatwić jak najszybciej.** Na podstawie doświadczenia muszę stwierdzić, że **niepodobieństwem jest rządzić przez rok bez kredytów dodatkowych.** Istnieją tak zwane **wydatki szacunkowe,** tj. zależne od cen na rynku, które wymagają takich dodatkowych kredytów, np. ceny żyta i owsa wzrosły podwójnie i wywołały zwiększenie wydatków min. spraw wojsk.

Czy rząd ma czekać na zgodę plenum, gdy w wojsku ludziom i koniom trzeba dać żyto i owies? Bez sumienia nie można rządzić państwem. Takie wydatki biorę na własne sumienie. Trochę zaufania i kredytu trzeba okazać każdemu rządowi. Rzecz inna, że przekroczenia takie muszą być **minimalne i konieczne** i nie można ich czynić lekkomyślnie. **98% przekroczeń budżetu jest właśnie tego typu.** Przyznaję słuszność, że wydatki ponadbudżetowe nie są zjawiskiem normalnem, to też **moją ambicją jest, aby w tym roku były jak najmniejsze,** bo będzie to dowodziło uzdrowienia naszych stosunków. Tyle co do pierwszego problemu.

Co do drugiego, to już w wywodzie moim wyraziłem pogląd, że **jest rzeczą nienormalną łączenie budżetu-planu przyszłości z robieniem rachunków za przeszłość.** Niedobrze się też stało, że wczoraj mówiono o obu rzeczach jednocześnie, bo to zamazuje obraz. Powinno to się zrobić, gdy będzie przedłożone zamknięcie rachunkowe i ustawa o dodatkowych kredytach. Co do przemówienia min. Składkowskiego sądzę, że Panów mógł urazić chyba ton a nie treść, bo **szczerość nie mogła chyba budzić zastrzeżeń.**

W czerwcu br. minister Składkowski na Radzie ministrów zażądał **5.150.000 zł.** „Rada ministrów obcięła żądaną sumę do 3 miljonów, co wraz z przyznaną za I. kwartał kwotą 1.5 miljona złotych stanowi razem 4.5 miljona złotych, choć opierając się na ustawie o prowizorjum budżetowem, **można było przyznać całe 6 milj.** Uważam więc, że sprawa ze stanowiska formalnego jest zupełnie w porządku“.

Po przemówieniu premjera poseł Czapiński prosi o kwadrans przerwy dla naradzenia się klubu nad oświadczeniem Premjera.

Deklaracja stronnictw opozycji.

W SPRAWIE WNIOSKU P. CZETWERTYŃSKIEGO.

Mimo sprzeciwu posła Czetwertyńskiego zarządzono 15 minut przerwy. Po przerwie p. Woźnicki w imieniu **Wyzwolenia, PPS. i Str. Chłopskiego złożył następujące oświadczenie:**

Uważamy, że przedłożenia dodatkowe, o ile są konieczne, z reguły powinny być przedstawione Sejmowi. Uważamy, że w tym wypadku przedłożenia te nietylko nie zostały zgłoszone po wydatkowaniu sum, lecz nawet jeszcze dotychczas, po upływie okresu budżetowego, wniesione nie zostały.

Przyjmujemy jednakże do wiadomości zapewnienie p. Premjera, że zostaną one przedstawione Sejmowi. Uważamy, że powinno się to stać w najkrótszym czasie, tak, aby przed ostatecznem załatwieniem preliminarza na rok przyszły mogły być zatwierdzone i uchwalone przez Sejm. **W tem przekonaniu uważamy wniosek posła Czetwertyńskiego za chwilowo nieaktualny i za załatwiony zobowiązaniem Premjera.** Pozatem musimy oświadczyć, że **wczorajsze oświadczenie ministra spraw wewn. nie było zgodne z dzisiejszemi wywodami Premjera,** wskutek czego mogło wprowadzić w błąd i nas i opinję publiczną, że **Rada ministrów w tym wypadku usiłowała zastąpić parlament.**

Przyjęto **wniosek posła Ratala tej treści: Komisja przyjmuje do wiadomości oświadczenie Premjera, iż rząd zgodnie z postanowieniami Konstytucji i ustawy skarbowej przedstawi Sejmowi niezależnie od zamknięć rachunkowych kredyty dodatkowe na 1927/8 do ustawowego zatwierdzenia.**

P. Marszałek Daszyński w rozmowach z dziennikarzami w ten sposób określił obecną sytuację w Sejmie:

„Na wzburzoną falę sejmową wylano dzisiaj beczkę oliwy, która całkowicie uspokoiła te wzburzone fale“.

W ten sposób **usunięty został z drogi jeden z kamieni, które od czasu do czasu rzucane są na drodze zgodnej współpracy rządu z Sejmem.** Może po uzgodnieniu tego incydentu żywić można nadzieję, że przyszłe stosunki między władzą wykonawczą a władzą ustawodawczą ukształtują się lepiej, niż dotychczas.

Znamienne wynurzenia posła z BB.

O METODACH SEJMOWEJ TAKTYKI TEGO KLUBU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 28. listopada. (ab) W „Dniu Polskim“ pojawił się artykuł posła BB., Marjana **Sobolewskiego,** p. t. „Nasza taktyka w Sejmie“. Czytamy tam m. i.:

„W sprawie taktyki **można mówić o różnicach w klubie BB.** Jedni z nas są bowiem przekonani, że większości do przeprowadzenia naszych planów w Sejmie nie uzyskamy i że **należy najprędzej ten wrzód przeciąć i wypłynąć na czyste wody.** Drudzy, choć może i podzielają ten pesymizm, sądzą jednak, że przedtem należy **wyczerpać wszelkie możliwości przeprowadzenia tych zmian przez Sejm** (chodzi tu przedewszystkiem o zmianę konstytucji). Jeżeli nawet zmiany te nie da się przeprowadzić z Sejmem i **trzeba będzie obrać inną drogę,** to ten wstrząs przygotowany powoli, **przejdzie daleko spokojniej bez zbytniego zamącenia życia politycznego i ekonomicznego państwa.** Jeszcze raz powtarzam — niema wśród nas żadnych różnic **jeżeli chodzi o cel,** do którego klub BBWR. dąży, są tylko pewne różnice co do taktyki. A na tych różnicach **nadziei swych przeciwnicy nasi opierać nie powinni,** gdyż w decydującym momencie **znajdą nas wszystkich razem ramię przy ramieniu,** bo nie interes partyjny czy klasowy, ale państwowy był, jest i będzie dla nas jedynym wskaźnikiem.“

—o—

TYFUS PLAMISTY NA LITWIE.

Wilno, 28 listopada. (Tel. G. P.) W rejonie Trok we wsi Strawa po stronie litewskiej wybuchła epidemja tyfusu plamistego. Dotychczas zmarło 6 osób.

—o—

TRZEJ ROBOTNICY ZGINĘLI W STUDNI.

Lublin, 28. listopada (Tel. G. P.). 26. bm. w kolonji Erzczonów w powiecie lubelskim do pustej studni spuścili się kolejno, celem naprawienia jej trzej robotnicy i wszyscy **zatruci gazami ponieśli śmierć. Ze studni wydobyto już trupy.**

—o—

Emeryci państwa polskiego

w pozycjach budżetu.

MAMY OKOŁO 20 TYS. EMERYTÓW. — NIE DOWIEDZIELIŚMY SIĘ CIEKAWYCH DANYCH O GRANICY WIEKU EMERYTÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 listopada. (ab) Na przedpołudniowem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej rozpatrywana była sprawa emerytur przez referenta **prof. Krzyżanowskiego.**

Poseł Krzyżanowski zaznacza, że emerytury i renty są **tak samo długami państwowymi, jak pożyczki państwowe.** Emerytami w całym budżecie nie są objęte przedsiębiorstwa i monopole a także emerytury duchownych. Przekroczenia działu emerytur i rent są procentowo największe. Wzrost wydatków tłumaczy się **szczodrością naszych ustaw emerytalnych,** uchwalonych w czasie inflacji.

Co się tyczy paragrafu „dary z łaski“, to mówca proponuje zmianę tego artykułu na **„zasiłki dla osób zasłużonych“.** Ilość pobierających te dary z dniem 1 kwietnia br. wynosiła 1.07. Dary z łaski mają tendencję wzrostu. Osobno należy jeszcze doliczyć **dary z łaski w budżecie koleji, wynoszące 204.000.**

Referent stwierdził, że **ilość emerytów ustalona przez rząd jest nieco za niska.** Na 1. kwietnia, obliczał rząd, **było 19 i pół tys. emerytów,** w obecnym budżecie **na 19.400, a zatem o 100 mniej,** co jest, zdaniem referenta, nieco za niską cyfrą. Zresztą **przeciętne zaopatrzenie emeryta polskiego wynosi 280 zł. mies.,** zaś emeryta ze służby zaborczej **150 zł.** Emeryci wdowy pobierają połowę tej kwoty, **emeryci wojskowi nieco większe zaopatrzenie.**

Poseł Rataj (Piast) zainterpelował referenta, czy nie mógłby przedstawić **statystyki wieku emerytów.** W sprawie tej wicemin. skarbu Grodyński oświadczył, że pytanie p. Rataja **musi pozostawić bez odpowiedzi,** ponieważ Min. skarbu **ewidencji takiej nie posiada.** Mu siałyby być dostarczone dane przez wszystkie resorty, co wymaga długiego czasu. Poseł Rataj uważa że takie stanowisko pożądaneby było **dla uspokojenia opinji publicznej.**

Nadużycia w łódzkiej N. P. R.

PACZKI Z PIENIĄDZMI NA ZASIŁKI UKRYWANO W PIECU.

Łódź, 28. listopada (Tel. G. P.). Śledztwo w sprawie **nadużyć w związku N. P. R.-Prawica na tle wypłaty zasiłków,** zatacza coraz szersze kręgi. Podczas rewizji policja znalazła w piecu w lokalu tego związku **paczki z pieniądzmi w sumie przeszło 1.000 zł.** Prócz tego znaleziono szereg dowodów rzeczowych, stwierdzających, **że defraudacje dokonane były na bardzo znaczne sumy.**

Pożar w „Manufakturze Widzewskiej“.

ZNACZNE SZKODY. — PRZYPADEK CZY PODPALENIE?

Łódź, 28. listopada (Tel. G. P.). Dziś nad ranem **wybuchł pożar w fabryce Widzewska Manufaktura.** Na ratunek przybyły wszystkie oddziały straży ogniowej. **Spłonęła snszarnia. Straty znaczne.** Przyczyną pożaru było prawdopodobnie krótkie spięcie, choć **nie jest wykluczony fakt zbrodniczego podpalenia. Fabryka była nbezpieczona.**

Śledztwo w sprawie mordu

przy ul. Foksal.

ROBOTĄ KASIARZY KIEROWAŁ JAKIŚ INTELIGENTNY NIEZNANY ZBRODNIARZ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28. listopada. (st). Sprawa wyjaśnienia napadu i mordu przy ul. Foksal nr. 17 posuwa się naprzód Aresztowany osobnik w owjskowym mundurze, podający się za Stanisława Kwiatkowskiego, **był dobrym znajomym aresztowanej i brał udział w zbrodni. Ślady palców na butelce pochodzą od niego.** — W dodatku jego przeszłość kryminalna każe przypuszczać, że uczestniczył on w zbrodni.

Prócz rzekomego „narzeczonego“ Kwiatkowskiego aresztowano jego bliższą rodzinę (siostry i szwagrów). Nie ulega wątpliwości, że napad na kasę został **zorganizowany przez jakiegoś inteligenta, który posługiwał się bandytami.** Wśród kasiarzy warszawskich przeprowadzono już szczegółowe dochodzenia.

Jak wielką wagę przywiązują do tego dochodzenia dowodzi fakt, że **zainteresował się tą sprawą min. Składkowski,** któremu codziennie zdają relację o przebiegu zajścia.

Nie redukcja, lecz prolongata

długów niemieckich.

ZAMIAST 32 LAT SPŁATY — 62 LATA.

Paryż, 28. listopada (Tel. G. P.). Na zasadzie decyzji Poincarego, eksperci francuscy do spraw reparacyjnych, a zatem i eksperci innych krajów wyznaczeni będą nie przez rządy, lecz przez komisję odszkodowań. Zadaniem ich ma być **nie zredukowanie sumy długów niemieckich, lecz rozciągnięcie okresu spłat z 32 na 62 lata** — w myśl projektu układu francusko-amerykańskiego.

ZMIANA W USTAWIE O USTROJU SĄDÓW.

Warszawa, 28. listopada (Tel. G. P.). Dziś w obecności wicem. Cara rozpoczął prace subkomitet komisji prawniczej dla sprawy nowelizacji prawa o ustroju sądów. Art. 72 w par. 1. i 3. ulegnie zmianie, powodującej **usunięcie wszelkich wątpliwości, jakoby nadzór sądowy mógł wkraczać w dziedzinę orzecznictwa sądowego.**

—o—

KIEROWNIK POLITYKI RUMUŃSKIEJ ODWIEDZI POLSKĘ.

Warszawa, 28 listopada. (Tel. G. P.). Na zaproszenie rządu polskiego przybywa do Warszawy w połowie stycznia 1929 r. minister spraw zagr. Rumunji pułk. Mironescu. **Wizyta ta ma na celu nawiązanie bliższych stosunków między rządem polskim a nowym rządem rumuńskim.**

—o—

ZNIŻKA PAPIERÓW POLSKICH W WIEDNIU.

Wiedeń, 28. listopada (Tel. G. P.). Dziś odbyło się tu posiedzenie Izby handlowej, poświęcone **derucie papierów polskich. Naradzano się głównie nad kwestją zlikwidowania transakcyj bez nowych wstrząśnień.** Firma bankierska Alfred Neu, dziś została uznana oficjalnie niewypłacalną. Przeciw niej wniesiono do policji gospodarczej doniesienie karne.

—o—

KRÓL JERZY MA SIĘ LEPIEJ.

Londyn, 28. listopada (Tel. G. P.). Dzisiejszy biuletyn o zdrowiu króla Jerzego opiewa nie **optymistycznej.** Wczoraj wieczorem lekarze stwierdzili **pewne polepszenie. Przypuszczają tu, że niebezpieczeństwo minęło.** Książę Walji przesłał depeszę, że w najbliższym czasie wraca do Londynu.

—o—

SAMOBÓJSTWO Z NOSTALGJI.

Wiedeń, 28. listopada (Tel. G. P.). Donoszą z Nicei, że popełnił tam samobójstwo wygnany przez rząd Kemala Paszy **b. poseł turecki Zekki Bej.** Przyczyną samobójstwa była tęsknota za krajem.

DR. KONDERSKI NACZELNYM DYREKTOREM BANKU GOSP. KRAJOWEGO.

Warszawa, 28. listopada (Tel. G. P.). Na miejsce ustępującego p. Korwin Szymanowskiego, naczelnym dyrektorem Banku Gospodarstwa Krajowego mianowany będzie dotychczasowy zastępca dyrektora naczelnego, dr. Wacław **Konderski,** Dyr. Konderskiemu udzielone będą **szerokie pełnomocnictwa.**

—o—

RADA ROZBUDOWY MIAST.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 28. listopada. (ab) Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie **Rady rozbudowy miast** utworzonej przy Min. spraw wewn. W posiedzeniu Rady uczestniczyli poza przedstawicielami Min. spraw wewn. delegaci Min. skarbu, robót publi. i związku miast.

—o—

ZWŁOKI ZAMORDOWANEGO POLAKA NA STATKU FRANC.

Gdańsk 28. listopada. (Tel. G. P.) W związku z zamordowaniem obywatela polskiego Sachsa, którego zwłoki znaleziono na parowcu francuskim „Pierre Goujon“ policja wykryła **szeroko rozgałęzioną organizację przemytników, zajmującą się przemycaniem na okręty pasażerów, nieposiadających dokumentów.** Do takich pasażerów należał Sachs.

—o—

GEN. LE ROND W BELGRADZIE.

Belgrad, 28. listopada (Tel. G. P.). Bawiący tu generał francuski Le Rond odbył szereg poufnych konferencyj z przywódcami partji rządowych i członkami gabinetu. Jak twierdzą, wizyta gen. Le Ronda **nie dotyczy akcji przeciw Sowietom,** lecz wyłącznie kwestji bałkańskiej.

EKSPLOZJA BOMBY W SZKOLE KADECKIEJ.

Londyn, 28. listopada (Tel. G. P.). Z Rio de Janeiro donoszą, iż w szkole kadetów marynarki w Agra-Dos-Reys **nastąpiła eksplozja bomby.** Jeden z oficerów poniósł śmierć na miejscu, 4 innych odniosło ciężkie rany,

OGROMNE SPUSTOSZENIE NA FILIPINACH.

Manilla, 28. listopada (Tel. G. P.). Liczba osób które zginęły w czasie tajfunu na Filipinach przewyższa 200. Na samej tylko wyspie Levta pozbawionych dachu zostało **10.000 osób.** Szkody w zbiorach dosięgną prawdopodobnie **kilku miljonów dolarów.** W 6 prowincjach zbiory zostały całkowicie zniszczone. Amer. Czerwony Krzyż wyasygnował na pomoc dla ofiar 20.000 dolarów.

PRAKTYCZNE WYDAWNICTWO.

Rocznik I. „Ilustrowanego Przewodnika po Lwowie“, wydany przez p. Rudolfa Jana Szpigla, swą treścią informacyjną i reklamową oraz szatą zewnętrzną zjednał sobie ogólne uznanie szerszej publiczności. Obecnie wydawca przystąpił do opracowania rocznika II, który oprócz rozszerzonego działu informacyjnego zawierać będzie opisy i ilustracje miast: Drohobycza, Przemyśla, Stanisławowa, Stryja i Tarnopola. Ponadto będzie uzupełniony planem miasta Lwowa.

Przewodnik ukaże się w dwóch formatach —książkowym, przeznaczonym do każdego pokoju pierwszorzędnych hoteli i większych lokali uczęszczanych przez publiczność — oraz małym formacie kieszonkowym.

Adres Wydawnictwa:

Lwów, ul. Sykstuska l. 62. I. p.

W całej Europie walą się domy!

Czy katastrofy budowlane naprawdę stały się „epidemją“?

Co mówią znawcy stosunków budowlanych o trwałości naszych budynków.

Lwów, 29 listopada.

Coraz częściej słyszy się o **katastrofach budowlanych.** Walą się **stare domy,** walą się **nowe,** zaledwie **wykończone gmachy** — we Francji, Anglji, Austrji, Czechosłowacji... Co więcej, rozlegają się poważne głosy ostrzegawcze z różnych stron Europy, zwracające uwagę na niebezpieczeństwo, grożące takim czcigodnym **zabytkom sztuki architektonicznej, jak słynna katedra w Kolonji, czy katedra św. Pawła w Londynie** lub **wspaniały kościół św. Stefana we Wiedniu.**

A i u nas w Polsce nie lepiej się dzieje. Mamy jeszcze w świeżej pamięci ostatnie **katastrofy budowlane w Warszawie i runięcie całej kamienicy przy ul. Krakowskiej we Lwowie,** — że zacytujemy tylko jaskrawsze wypadki. Z wielu stron zwracają też z poważną troską uwagę na obecny stan słynnego **kościoła Marjackiego w Krakowie,** pozostawiający dużo do życzenia.

Czy są to wszystko tylko **sporadyczne wypadki,** nie pozostające ze sobą w żadnym związku, a wywołane przyczynami zupełnie naturalnemi? Czy też przeciwnie, — należałoby **powiązać te wszystkie katastrofy w jeden łańcuch** — i wyciągać niewesołe horoskopy na przyszłość? Czy faktycznie „coś się psuje w państwie duńskiem“ i należy spodziewać się dalszego ciągu tych wypadków?

Pragnąc naświetlić to doniosłe zagadnienie z rozmaitych punktów widzenia, zwróciliśmy się o informacje do kompetentnych czynników, a rezultatem tej ankiety dzielimy się z naszymi Czytelnikami.

Sytuacja naprawdę poważna.

OPINJA DR. WESTREICHA, WICEPREZ. TOW. WŁAŚC. REALN.

Dr. Józef Westreich, wice-prezes Towarzystwa właścicieli realności we Lwowie, oświadczył co następuje:

O ile idzie o stare domy, — sytuacja jest

naprawdę poważna.

Ustawa o ochronie lokatorów ma niewątpliwie swoje dobre, ale i złe strony. Przez szereg lat właściciele nieruchomości pobierali czynsz wynoszący zaledwie kilka- czy kilkanaście procent czynszu przedwojennego. A i obecnie przy pełnym mnożniku 105 proc. **czynsze pobierane stanowią niespełna 50 procent czynszu przedwojennego,** skoro weźmiemy pod uwagę kurs dolara w stosunku do przedwojennej korony i dzisiejszego złotego. Odliczmy od tego **niezbędne wydatki** na administrację, odliczmy podatek, — a zostanie **zaledwie jakie 30 proc.** czynszu przedwojennego!

Jakże więc można wymagać, by właściciel przeprowadzał w realności

konieczny remont?

Z czego ma pokryć podobny wydatek, gdy realność **nie przynosi mu żadnego dochodu,** a koszty wszelkiej robocizny wzrosły niesłychanie? Nie dziw zatem, że wszystkie stare budowle pozostawione poprostu „na Bożej łasce“,

pomału, ale stale **chylą się do upadku.** Na to naprawdę, w obecnych warunkach, niema żadnej rady!

Oczywiście dziś **mówić nawet nie można o zniesieniu ochrony lokatorów.** Należałoby jednak odnośną ustawę odpowiednio

zmodyfikować w granicach możliwości.

Jako przykład cytuję **Jugosławję,** gdzie np. każdy dom, na którym nadbudowano jedno piętro, po dwóch latach przestaje podpadać pod ustawę o ochronie lokatorów. W ten sposób możnaby choć częściowo rozbudzić zamierający ruch budowlany i otworzyć **szerokie pole zarobku dla naszych rękodzielników:** murarzy, stolarzy, cieśli, szklarzy, instalatorów i tp. i tp. I tak możnaby stopniowo znaleść spokojne i bezpieczne mieszkania w remontowanych czy świeżo wybudowanych domach dla tych setek i tysięcy rodzin, które dziś - opierając się na ustawie o ochronie lokatorów — **gnieżdżą się w starych ruderach, grożących zawaleniem,— a innego mieszkania znaleść nie mogą.**

Partackie osłabianie murów.

Budowle żelbetonowe są bezwzględnie bezpieczne.

OPINJA LWOWSKIEGO INŻYNIERA-ARCHITEKTA.

Jeden z najwybitniejszych **inżynierów - architektów** lwowskich udzielił nam następujących cennych uwag na ten sam temat:

Że walą się stare domy, — temu **po części winni są**

sami właściciele tych realności.

Od pewnego czasu stało się modnem rozszerzanie

portali w parterowych sklepach.

Pierwszy lepszy **partacz wyłupuje całe rzędy cegieł,** by rozszerzyć okno wystawowe czy portal sklepu, nie dbając zupełnie o to, że w ten sposób osłabia się **niesłychanie wytrzymałość murów,** że pozostałe cegły, nie obliczone na tak wielkie ciśnienie, prędzej czy później mogą runąć. Jak stwierdzono, ostatnia katastrofa budowlana w Wiedniu powstała właśnie z tego powodu, skutkiem niefachowego rozszerzenia portalu na parterze

Co się tyczy **budowli żelbetonowych,** — to wszelkie niebezpieczeństwo zawalenia się jest

poprostu wykluczone,

o ile naturalnie budowla przeprowadzona jest przez dobrego fachowca. Zarówno skład mieszaniny (cementu, żwiru i piasku) jak i wytrzymałość betonu na ciśnienie obliczone jest **tak skrupulatnie na podstawie specjalnych formułek, że nie może tu być mowy o jakichkolwiek niespodziankach.**

*

Ustawa budowlana określa też **najdokładniej**

czas konieczny dla kompletnego stężenia betonu;

czas ten waha się — zależnie od gatunku użytego cementu, — między czterema a sześcioma tygodniami. Po upływie tego czasu dopiero można usunąć drewniane oszalowanie, a beton wykazuje pełne 100% wytrzymałości.

Głośna katastrofa budowlana w Pradze, gdzie runęła nowa budowla żelbetowa, znajdzie może swe wytłumaczenie, skoro uprzytomnimy sobie, że rząd czechosłowacki przyznawał **daleko idące ulgi podatkowe** dla wszystkich tych nowych domów, które zostaną wykończone i będą mogły być zamieszkane **przed pewnym oznaczonym terminem.** Być może zatem, że odnośny przedsiębiorca czy właściciel **zbyt pospiesznie zdjął oszalowanie,** byleby dom był na pewien termin gotowy, — i tem spowodował katastrofę.

Tego rodzaju wypadki są u nas wykluczone, przedsiębiorcy bowiem nasi zbyt są sumienni, by którykolwiek z nich zechciał narażać się na podobne ryzyko.

Budowle żelbetowe zatem przedstawiają zupełne i absolutne bezpieczeństwo.

Czy ruch pojazdów zagraża domom?

KONIECZNOŚĆ WZMOŻENIA DOZORU POLICJI BUDOWLANEJ.

Z kolei zasięgnęliśmy opinji jednego z inżynierów, znawcy w sprawach komunikacji. Pragnęliśmy bowiem zwrócić uwagę na

niesłychane wzmożenie ruchu automobili, zwłaszcza ciężarowych

i na wpływ, jaki to wywiera na budowle, zwłaszcza stare.

Zdaniem naszego informatora, okoliczność ta **nie może wywierać stanowczo większego wpływu** na stan budynków.

Stare domy, czy kościoły, lub zabytki sztuki, budowane były **znacznie solidniej od dzisiejszych.** Potężne sklepienia piwnic, grube, nieraz parumetrowe mury, nie ulegają osłabieniu mimo tych niewątpliwych ustawicznych wstrząsów, powodowanych przejazdem setek naładowanych automobili.

Jako wymowny przykład zacytuję

zawalenie się słynnej Campanili św. Marka w Wenecji,

gdzie przecież wogóle ani ruch kołowy, ani tem mniej automobilowy nie istnieje.

Jeżeli wali się jakiś stary dom czy kościół, to poprostu dlatego, że

każde dzieło rąk ludzkich ma żywot ograniczony

i prędzej czy później zginąć musi.

Oczywiście powinniśmy się starać o to, by unikać wszystkiego, co pośrednio lub bezpośrednio przyczynić się może do nadwyrężenia fundamentów takich budowli. Dlatego też — o ile idzie o ruch automobilowy, — powinny wszystkie **auta ciężarowe** być zaopatrzone **w gumowe obręcze,** które w znacznym stopniu łagodzą gwałtowność wstrząsów.

Środki zapobiegawcze.

Natomiast pragnąłbym zwrócić uwagę na inny moment. Oto **policja budowlana** — nie twierdzę, że specjalnie we Lwowie, — czy to dla braku czasu, czy dla braku dostatecznej ilości wyszkolonego fachowego personalu, nie dozoruje stanu robót budowlanych z taką troskliwością, jaka byłaby konieczną. Dotyczy to zwłaszcza owych remontów, przeróbek, rozszerzania portali sklepowych itp., które to prace właściciel realności czy sklepu stara się zawsze przeprowadzić jak najtańszym kosztem, skutkiem czego powierza wykonanie tych robót ludziom nie zawsze fachowym i odpowiedzialnym. Ścislejsza kontrola w tym kierunku zapobiegłaby może niejednej katastrofie w guście tej, jaka ostatnio wydarzyła się w Wiedniu.

Policja budowlana powinna też zawczasu badać skrupulatnie stan wszystkich starych domów „obalistych“, tj. grożących **zawaleniem, które nigdy prawie nie przychodzi niespodzianie,** lecz poprzedzane bywa ostrzegającemi

Katastrofa budowl. w Watykanie

ZAWALIŁY SIĘ DŁUGOWIECZNE KOSZARY GWARDJI PAPIESKIEJ.

Rzym, 28 listopada. (Tel. G. P.). W koszarach gwardji papieskiej zawaliły się 2 piętra. Gmach ten budował jeszcze papież Sykstus V. Sklepienie gmachu, stojące od lat 300, straciło swą wytrzymałość i runęło. Na szczęście nikt nie odniósł ran.

znakami w formie pękania murów itp.

A jeżeli mimo wszystko jakiś stary dom się zawali, to uważać to musimy za wypadek sporadyczny, a zupełnie naturalny: poprostu wiek zrobił swoje i staruszek zakończył swój żywot...

Na ogół zatem **nie potrzebujemy alarmować się zbytnio, czytając o katastrofach budowlanych.** W większości wypadków winę ponosi niesumienny przedsiębiorca, albo też katastrofa nastąpiła, bo nastąpić musiała i żadna siła ludzka zapobiec jej nie mogła.

Natomiast leży to w naszej mocy i **jest naszym obowiązkiem** dbać o odpowiedne, nieustanne a troskliwe **konserwowanie starych budowli, zwłaszcza bezcennych zabytków dawnej architektury,** które wymagają bacznej opieki, — podobnie jak stary, zasłużony dla społeczeństwa człowiek, na którego zwrócone są wszystkich oczy.

kr.

—o—

Mimochodem.

SYNEK HILAREGO

Lwów, 29. listopada.

— Mam zmartwienie z synem — zaczął, wzdychając.

— Uczyć się nie chce?

Hilary skrzywił się.

— Do tego zmartwienia już przyzwyczaiłem się, ale jest nowe. Pan wie, jakie to dziecko. Nerwowe, wątłe, nieco tępe. Trudno, dawno już stwierdzono, że dzieci ludzi wybitnych bywają trochę upośledzone. Tu natura okazała się zbyt rozrzutna, tam za skąpa. Ale jakoś pchało się to z klasy do klasy, czasem tylko powtarzając rok — jak mi tłumaczyli profesorowie — „ze względów pedagogicznych". Dopiero w ostatnim roku spadł prawdziwy cios. Nazywa się to pięknie „przysposobienie wojskowe". — Nie chciałbym, aby mnie pan uważał za zacofanego. Owszem, ja najzupełniej rozumiem korzyści, jakie z tej nowej instytucji odnosi młodzież, jednak mego Marcelka to dobiło. Muszę bowiem przyznać, że chłopiec mój pewne niedomagania inteligencji nadrabiał rzadką pracowitością. Poprostu kuł i to go jeszcze ratowało. Chciałem czasem, by poszedł do kina, do teatru. — „Nie mogę, tatku, mam tyle zadanego, że nie zdążyłbym". Aż przyszło to nieszczęsne przysposobienie wojskowe i dalej mu przeszkadzać w pracy. To wykłady, z których nic nie rozumiał, to wycieczki, na których zawsze gubił się i zakatarzał, to wędrówki na strzelnicę, co go tak denerwowało, że potem po nocach nie sypiał. Idę do dyrektora i mówię mu, że tak nie może być, że Marcelek musi się uczyć, a żołnierza nigdy z niego nie zrobią. A on nato: „To trudno, wszyscy mają czas na przysposobienie, to i syn pański też". — Wreszcie poszedłem z nim do doktora. Doktor stwierdził szmery w sercu, szmery w płucach, kazał się bardzo szanować i wystawił świadectwo. Niosę to świadectwo do dyrektora. — „To nie jest miarodajne, powiada, musi go zbadać lekarz szkolny". Dobrze, ale kiedy? — „Zawiadomi się o tem". Czekam parę tygodni, w końcu jest wezwanie. Marcelek ma się stawić na Pogotowiu Ratunkowem, bo tam urzęduje lekarz szkolny. Idziemy. Lekarz każe pokazać zęby i język, ogląda uszy, wtem dają mu znać, że jakąś babę na mieście auto przejechało. Oczywiście — wizyta skończona. „Nic mu nie będzie, powiada, zahartuje się". No i niech pan teraz powie, co ja mam robić?

Nie wiedziałem. A może wie ktoś z Czytelników, co się w takim wypadku robi? Hilary byłby szczerze wdzięczny za życzliwą radę. Mimo wielu ułomności swego Marcelka kocha go takiego, jakim jest.

—o—

„Rety! dwa dziecka spaliła w piecu!"

ROZHULANY JĘZYK ZAWIÓDŁ NIEWIASTĘ NA ŁAWĘ OSKARŻONYCH. — BABSKIE PLOTKI WYMYŚLIŁY POTWORNĄ ZBRODNIĘ. — RZEKOMI ŚWIADKOWIE O NICZEM NIE WIEDZĄ. — SKAZANIE PLOTKARKI.

Lwów, 29. listopada.

(—). Przed sędzią Sokołowskim rozegrał się wczoraj **epilog ciekawej sprawy,** która w styczniu br. narobiła we Lwowie, a w szczególności w dzielnicy IV. **wiele hałasu.** Niejaka **Leopoldyna Wolfram,** krawczyni, zam. przy ul. Piekarskiej 26. doniosła 27. stycznia policji, że jej sąsiadki, p. Marja J. wdowa, oraz jej siostra **Zofja,** zamężna, w porozumieniu **spaliły w piecu nowonarodzony płód, oraz 9-miesięczne**

dziecko ślubne

Były to dzieci zamężnej Zofji, ale **samą zbrodnię miała popełnić Marja.** Na dowód swego twierdzenia powołała p. Wolframowa na świadków zarządcę domu p. **Skorchana,** oraz dozorczynię **Jadwigę Figurę.**

Tymczasem przeprowadzone skrupulatnie dochodzenia wykazały **bezpodstawność dochodzenia,** a plotki, które w związku z tem krążyły w kamienicy, były wynikiem **waśni sąsiedzkiej,** wobec czego sąd całą

sprawę umorzył.

Poszkodowane p. Marja i Zofja J. wystąpiły przeciwko p. Wolframowej **na drogę sądową** i wczoraj odpowiadała ona

za oszczerstwo

przed sędzią Sokołowskim.

Po przeprowadzonej rozprawie **sędzia zasądził ją trzy miesiące więzienia,** przyczem zastosował amnestję, tak, iż kara została umorzona. Zasądzona jednakowoż **kary nie przyjęła,** a również i prokurator zgłosił odwołanie z powodu niskiego wymiaru kary.

CO MÓWI NEMO.

CODZIENNOŚĆ.

Cóż wam dziś powiem, kiedy nudno wokół,
Jakby na życie ktoś zarzucił chustkę —
I choćbym czyhał na temat jak sokół,
Wszędzie uderzam swoim dziubem w pustkę.

Wszystko jednakie, wszystko takie same,
Jak wystawiona w antykwarni cena.
Życie za ścianą ćwiczy nudną gamę,
A wczoraj grało polonez Szopena.

Akta, wykazy, rachunki, rejestra,
Las, gdzie nie znajdziesz nic prócz muchomorów,
Choćby ci w duszy zagrała orkiestra,
Kalikuj bracie do życia nieszporów.

A kiedy spoczniesz w domu na kanapie
I chcesz się ciszą upić tak jak trunkiem,
Codzienna troska za poły cię łapie
Tak jak wierzyciel z zaległym rachunkiem.

Szare jest życie, jak jeziora brzegi,
Które zasnuje jesień mgłą poranną,
Lecz skoro spadną wreszcie pierwsze śniegi,
To znowu sanną pojedziemy z panną.

CO BĘDZIEMY TAŃCZYLI W TYM KARNAWALE?

Wszystko jedno, czy to będzie jakiś nowy murzyński jazz, czy foxtrott, czy dawny walc — zawsze jednak będzie czarować smukła i zgrabna danserka.

Tańce, szczególnie nowoczesne wymagają pewnej swobody ruchów, która jest niemożliwa przy nadmiernej otyłości.

Niejedna więc kobieta szuka najwłaściwszej metody odtłuszczającej, żeby móc w karnawale na balu czy w dancingu oddawać się milej rozrywce.

Kąpiele pieniące Peng nadają się do tego celu najlepiej, pozbawiają bowiem zbytniego tłuszczu, nadają smukłość i modny wdzięk figurze bez specjalnego wysiłku. Wystarczy zastosować kilka kąpieli, aby zauważyć niezwykły wprost rezultat.

Łatwość urządzenia, skuteczność i absolutna nieszkodliwość dla zdrowia czynią z kąpieli Peng jedyną wskazaną metodę odtłuszczającą.

Z karczmy powędrował
na tamten świat.

PO WESOŁEJ LIBACJI BÓJKA — PO BÓJCE ZGON.

Lwów, 29. listopada.

(—). Onegdaj w karczmie Samuela Katza **w Ułaszowie** pow. Lubaczów wesoło zabawiali się parobcy Stefan **Kaliniak,** Stefan i Łukasz **Hołowacz,** Ołeksa i Pazia **Łojko,** oraz Jan **Łotasz,** którzy konsumowali znaczne ilości alkoholu i piwa. Po godzinie 9 wieczorem w drodze powrotnej do domu powstała bójka między Kaliniakiem a Łotaszem, w czasie której **Kaliniak ugodził Łotasza jakiemś tampem narzędziem w głowę,** tak, że ten zmarł. Sprawcę zabójstwa aresztowano i odstawiono do sądu w Cieszanowie.

Żywcem pogrzebana.

DZIECI TRZYMAŁY MATKĘ W PIWNICY PRZEZ 13-CIE LAT.

Wiedeń, w listopadzie.

(=) Z Bosen donoszą o straszliwej zbrodni, która w całym Tyrolu południowym wywołała wielkie poruszenie. W gminie Pergine znaleziono 58-letnią obłąkaną Dominikę Fontanari w piwnicy, w której przebywała

zamknięta przez 13 lat.

Do tego potwornego więzienia wpakowały ją własne dzieci, które nie chciały pokryć kosztów utrzymania jej w zakładzie dla obłąkanych. Należy dodać, iż dzieci nieszczęśliwej odziedziczyły po swoim ojcu znaczny majątek i z całą łatwością mogły pomóc biednej kobiecie, która dostała pomieszania zmysłów wskutek nagłego przestrachu. Wyrodne dzieci utrzymywały wobec członków rodziny i znajomych, że ich matka znajduje się w zakładzie obłąkanych. Dzięki przypadkowi potworna zbrodnia wyszła na światło dzienne, a wyrodne dzieci uwięziono.

—o—

W odpowiedzi na

Oświadczenie

Łukowskiego Włodzimierza w Gaz. Por. z dnia 29. XI. br. pozostaje mi do oddania pod ocenę opinji publicznej, jak następuje:

Stwierdzam, że faktycznie czynnie znieważyłem Włodzimierza Łukowskiego, sprowokowany jego grubjańskiem zachowaniem się.

Stwierdzam dalej, że powyższy nie uznał nawet za właściwe posłanie mi swoich zastępców, czem zadecydował już o swojej wartości gentelmena. Uciekł się jedynie do szarpania mej opinji w płatnych artykułach, postępując tem samem wbrew wszelkim zwyczajom przyjętym przez ludzi honorowych, za jakiego chce uchodzić.

Kwestjonowanie przez tegoż mojej pozycji socjalnej na łamach ogłoszenia, a nie przed **jedynie do tego powołanym sądem honorowym,** wskazuje na elementarny brak znajomości postępowania w takich wypadkach.

Równocześnie podaję się wyrokowi sądu honorowego w kierunku słuszności mojej sprawy, jak i zakwestjonowanej przez Włodzimierza Łukowskiego moje zdolności honorowej w związku z pozycją socjalną.

Mieczysław Prima.

Lwów, 28. listopada 1928. 9855

Nasz wywiad.

Vasa Prihoda, ulubieniec Muzy i pięknych pań

o swem życiu artystycznem i prywatnem.

WIZYTA W HOTELU GEORGE'A.— ŚWIETNY WIRTUOZ ŻYJE W ZAWROTNEM TEMPIE AMERYKAŃSKIEM. — 190 KONCERTÓW W CZASIE 8 MIESIĘCY. — WRAŻENIA Z POLSKI. — UZNANIE DLA MUZYKALNOŚCI LWOWA. — ZAŻARTY AUTOMOBILISTA. — JAK TO BYŁO W CZASIE TRAGICZNEGO KONCERTU WIEDEŃSKIEGO. — MORDERCA EGIPSKIEJ KSIĘŻNICZKI. — PRIHODA JAKO POGROMCA SERC NIEWIEŚCICH. — JEST ZACHWYCONY LWOWEM, A JESZCZE BARDZIEJ LWOWIANKAMI.

Lwów, 29 listopada.

Wtorkowy koncert p. Vaclava Prihody wykazał ponownie wielką popularność, jaką genjalny ten skrzypek cieszy się w grodzie naszym. Wypełniona po brzegi sala i huczny aplauz świadczyły wymownie, że młody artysta zdołał w czasie uprzednich występów pozyskać sobie we Lwowie spory zastęp **zwolenników i entuzjastów niecodziennego swego kunsztu.** A ponieważ Lwowek zawsze interesuje się osobistem życiem ludzi, którym otworzył gorące swe serce, więc też wybraliśmy się do p. Prihody, by uzyskać dla Czytelników naszych **garść**

szczegółów z jego życia,

zamierzeń i pracy. Zresztą chodziło nam też o nadrobienie pewnej „zaległości". Z p. Prihodą spotkaliśmy się bowiem ostatni raz w Wiedniu na owym tragicznym koncercie, w czasie którego **piękna, młoda**

księżniczka egipska

padła ofiarą skrytobójczego zamachu austrjackiego barona. Wyjątkowa ta sytuacja i brak czasu nie pozwolił wówczas mówić z p. Prihodą. Nadarzyła się ku temu sposobność we Lwowie, więc dlaczego z niej nie skorzystać?

Od chwil kilku siedzimy więc w towarzystwie dyr. **Tuerka** i akompanjatora **prof. Cerne'go i p. Prihody w hotelu „George'a** i gawędzimy w najlepsze o wszystkiem możliwem, tylko nie o tem, o co mi właściwie chodzi. Szczegóły z jakimi zapoznajemy się, są **jednak**

tak ciekawe,

że chwilowo zupełnie nas absorbują. Prof. Cerne okazuje się **doskonałym „causeurem"**, w mig uchwytuje moje myśli, ułatwiając znacznie wypytywanie **mniej wymownego mistrza.**

Okazuje się więc, że p. Prihoda **jest dzieckiem czasu, pracuje w tempie elektryki, samolotu i radja.** spędzając każdy dzień, a raczej wieczór w innem mieście, a noce w wagonach sypialnych.

190 koncertów

w czasie od października do maja, na przestrzeni Austrji, Polski, Rumunji, Turcji, Włoch Hiszpanji, Francji, Anglji, Szwajcarji, Niemiec, Skandynawji — to już **nie szczyt energji,** ale wprost **rekord sportowy.** Plany p. Prihody sięgają jednak jeszcze dalej, bo aż do **Ameryki południowej,** w której już swego czasu zbierał liczne laury. Najmilszem wspomnieniem p. Prihody jest pobyt we Włoszech w r. 1920, kiedy to w Genui w dowód szczególnego uznania zaszczycono go pozwoleniem **koncertowania na skrzypkach**

nieśmiertelnego Paganiniego.

Schodzimy na tematy bardziej swojskie:

— **Jak czuje się Pan w Polsce?**

— **Bardzo dobrze!** Najbardziej **odpowiada mi Lwów, posiadający bardzo wysoką kulturę muzyczną i obdarzoną głębokiem odczuciem sztuki — publiczność.** Wystarczy Panu, jeśli powiem, że dla Lwowa **przygotowujemy specjalny program (przeważnie klasyczny).** Zdaniem mojem, wielką rolę w rozbudowie życia muzycznego Lwowa odgrywa osoba dyr. Tuerka, do którego pracy odnoszę się z pełnem uznaniem.

— Czy i kiedy Pan odpoczywa?

— Owszem znajduję miesiąc czasu, w którym zupełnie daję spokój zajęciom „zawodowym". Oddaję się wówczas **pasjami sportowi automobilowemu.**

— Tak jest, p. Prihoda jest **zawołanym automobilistą,** posiada **140-konną wyścigówkę marki Mercedes.** Potrzeba jednak wiele cywilnej odwagi, by puścić się w podróż z p. Prihodą, który **idzie w zawody z wiatrem!** — uzupełnia informacje prof. Cerne.

Uważamy, że przyszedł czas, w którym możemy przystąpić do **właściwej indagacji.**

— Czy nie byłby pan łaskaw **podzielić się wrażeniami z pamiętnego tragicznego wiedeńskiego koncertu?**

— Było to po pauzie, wracaliśmy z prof. Cerne'm na estradę, gdy wtem **na kilka kroków przed podjum wpadł na nas jakiś człowiek**

z rewolwerem w ręku,

mając na karku ścigających go agentów policyjnych i służbę. Ubezwładniliśmy go i wciągnęliśmy do naszego pokoju. Padł on tam na kolana i zaczął zawodzić. Bardziej jednak niż nad strasznym swym czynem biadał on nad papierosami, skonfiskowanemi mu przez rewidującego komisarza policji.

Groziło niebezpieczeństwo — ciągnie dalej nasz interlokutor — że **w przepełnionej sali (2.200 osób)**

powstanie panika.

Jedynym środkiem powstrzymania jej było **zachowanie zimnej krwi.** Przemogliśmy się więc i **wyszliśmy z prof. Cerné'm na estradę,** rozpoczynając **drugą część programu „Serenade mélancolique" Czajkowskiego, dostrajającą się mimowoli swym charakterem do tragicznego nastroju.** — Publiczność szybko się uspokoiła, nie zdając sobie zresztą sprawy z właściwego przebiegu krwawego zajścia. Było to niejako **ironją losu, że**

musieliśmy bisować

pogodny walczyk z „Kawalera z różą" w czasie, gdy o kilkanaście metrów dalej **dogorywała młoda, piękna kobieta.** Grając, nie wiedzieliśmy zresztą, że **strzały były śmiertelne,** sądziliśmy, że księżniczka jest tylko ranna.

— **Czy prawdą jest, że zamordowana należała do pańskich wielbicielek?**

— Pogłoski te **lansowały pewne pisma zupełnie bezpodstawnie.** Zamordowanej księżniczki **nie znałem, nigdy z nią nie rozmawiałem,** to też **wiadomość, jakoby morderca działał pod wpływem zazdrości o mnie, była najzwyklejszym wymysłem,**

obliczonym na sensację.

Powstał on prawdopodobnie w związku ze stwierdzeniem faktu, że **księżniczka popołudniu pisała, czy też podarła jakiś list. Listów otrzymuję b. wiele... (— przeważnie od wielbicielek, proszących o schadzkę** — dodaje dyskretny powiernik prof. Cerné...). Czy był między nimi również jakiś od tra-

---

Piękna Helena szoferowa

defraudantką.

AGGENTKA I INKASENTKA WYTWÓRNI BIELIZNY SPRZENIEWIERZYŁA 2.250 ZŁ. NA KUPNO AUTA DLA MĘŻA.

Lwów, 29. listopada.

(—). W pierwszorzędnej wytwórni bielizny pani R. zajęta była w charakterze agentki niejaka **Helena Irsa,** żona szofera, obcokrajowca, zam. przy ul. Panieńskiej. P. Irsa dzięki swojej **reprezentacyjnej powierzchowności** — miała przystęp do pierwszorzędnych domów i jako agentka wywiązywała się doskonale z zadania. Korzystając z zaufania, pobierała większe partje towarów. Onegdaj mając zainkasowane **2 tys. 250 zł.,** nie oddała ich właścicielce wytwórni p. R., lecz **sprzeniewierzyła je,** oddawszy te pieniądze do dyspozycji swemu mężowi **na kupno auta.** Wobec tego p. R. wniosła do policji doniesienie karne **o sprzeniewierzenie,** a policja, po zbadaniu sprawy, aresztowała wczoraj p. Irsę i odstawiła do dyspozycji sędziego śledczego.

—o—

Nowa „trupa" złodziejska pod kluczem.

DEBIUTANCI KRADLI DŁUŻSZY CZAS BEZKARNIE, PONIEWAŻ NIE BYLI ZNANI POLICJI. — OKRADZENIE SZEREGU SKLEPÓW I MIESZKAŃ. — DWAJ PASERZY. — CZĘŚCIOWO PRZYZNALI SIĘ DO WINY.

Lwów 29. listopada.

(—) W ostatnich dniach wydział śledczy zdołał **zlikwidować groźną szajkę włamywaczy sklepowych i mieszkaniowych,** którzy w ostatnich czasach dokonali we Lwowie **szeregu wielkich włamań.** Szajka ta, złożona z młodych i dotąd policji nieznanych złodziei, korzystając z tego właśnie, że członkowie jej nie pozostawali pod obserwacją policyjną z całą zuchwałością dokonywała co kilka dni nowych włamań. Wraz ze złodziejami dostali się w ręce policji paserzy, którzy finansowali młodych włamywaczy.

Aresztowanie członków szajki nastąpiło po schwytaniu ich na gorącym uczynku **włamania się do sklepu bławatnego Efroima Goldmana,** zam. przy ul. Kazimierzowskiej 7. Na gorącym uczynku schwytano 19-letniego **Ryszarda Spiegla,** oraz **Chaima Kellera recte Korpusa,** a w toku dalszych dochodzeń ujęto ich wspólników, a to **Benedykta Trinkhausa,** zam. Pełtewna 7 oraz **Majera Leibla,** zam. przy ul. Nenckiego 9.

Dochodzenia policyjne ustaliły, że wymieniona szajka dokonała włamania do sklepu galanteryjnego firmy **Brett i Purdes,** przy ul. Legionów 35, do firmy Zygmunta **Sternera,** przy ul. Kazimierzowskiej 4, do mieszkania Józefa **Birnbauma,** Łyczakowska 4, do mieszkania Jakóba **Ehrlicha,** Przerwana 4. Idy **Winter,** Słoneczna 32. oraz Wawrzyńca **Nydry,** ul. Pod Dębem 6.

Skradziony łup złodzieje pozbywali paserom: Zygmuntowi **Hordyczowi** (znanemu jako Szlojma Hauptman), ul. Nenckiego 9 oraz Majlechowi **Rubiszowi recte Starckowi** (Słoneczna 37).

Aresztowani narazie przyznali się do niektórych tylko kradzieży, chociaż we wszystkich wypadkach **winę im udowodniono.** Całe to towarzystwo oddano do więzienia karnego.

Tajemniczy zamach na kobietę

na Górze Stracenia.

17-LETNIA DZIEWCZYNA, CIĘŻKO RANNA, NIE CHCE WYJAWIĆ SPRAWCY.

Lwów, 29. listopada.

(—). Wczoraj wieczorem przywieziono **z Góry Stracenia** do Pogotowia Ratunkowego 17-letnią Stefanię Kuś z zawodu zarobnicę, **z głęboką raną zadaną jej ostrem narzędziem w podbrzusze.** Ranna po udzieleniu jej pierwszej pomocy, **odmówiła wszelkich wyjaśnień** co do okoliczności, które spowodowały ciężkie zranienie jej. Odwieziono ją do szpitala powszechnego. — Sprawą tego tajemniczego wypadku zajęła się policja.

—o—

gicznie zamordowanej, o tem **nic nie wiem?**

— A jak podobają się panu Polki?

— O Gott, die sind wunderschön!... — wyrywa się prof. Cerné.

— Tak, tak — sekunduje mu p. Prihoda, wzdychając ciężko. — **Polki są b. ładne, mają cudne nóżki, nie wolno im się zbyt wiele przypatrywać, gdyż człowiek musi się do nich „zapalić!“.**

— Czy może i pan się już „zapalił?“ — zapytuję niedyskretnie.

— Niech Bóg broni, wystrzegam się pilnie, byłoby to **przecież tragedją przy mojem koczowniczem życiu.**

Życząc p. Prihodzie i towarzyszowi jego p. prof. Cerné dalszego **szczęśliwego celibatu,** wycofujemy się z gościnnych apartamentów, dziękując w duszy losowi, że nie skazał nas na... **koczownicze życie przez 11 miesięcy w roku...**

Narcyz Süssermann.

Aresztowanie rabusiów z Siedlisk.

Lwów, 29. listopada.

(—) W związku z napadem rabunkowym, popełnionym w połowie listopada br. na osobie Salamona i Mozesa **Birnbaumów z Chorośnicy,** pow. Mościska, dowiadujemy się, że sprawcy zostali ujęci w osobie Dmytra Stecia i Michała Brorwyna z Siedlisk, pow. Jaworów. Aresztowani przyznali się do winy.

—o—

Nowa operetka Kalmana.

Będzie się nazywała „Fandango“.

Berlin, w listopadzie.

(=) Znany kompozytor operetkowy, którego dzieła cieszą się sławą światową, **Emeryk Kalman,** pracuje obecnie **nad nową operetką,** do której libretto opracowali znowu dawni współpracownicy Kalmana: **Brammer i Grünwald.** Operetka będzie się nazywała **„Fandango“,** a premjera jej odbędzie się prawdopodobnie **w Berlinie.**

—o—

Potworne samookaleczenie młodzieńca przy ul. Łyczakowskiej.

NIESZCZĘŚLIWY DOKONAŁ NA SOBIE OSOBLIWEJ OPERACJI, ZDAJE SIĘ W PRZYSTĘPIE PSYCHOZY. — W STRUMIENIACH KRWI LEGŁ NIEPRZYTOMNY. — RYCHŁA POMOC OCALIŁA MU ŻYCIE.

Lwów 29. listopada.

(—) Scena, którą **rzadko zaiste notują kroniki lekarskie,** rozegrała się wczoraj w naszem mieście. Oto rankiem zawiadomiono Pogotowie ratunkowe, że pomoc jego natychmiast jest potrzebna w jednym z domów **przy ul. Łyczakowskiej,** dokąd też natychmiast karetka Pogotowia wyjechała wraz z dyżurnym lekarzem.

Po przybyciu na miejsce wypadku, który zdarzył się w jednym z domów w dolnej części ul. Łyczakowskiej w mieszkaniu pp. K., lekarz Pogotowia zastał scenę

istotnie okropną.

Oto na łóżku leżał **młodzieniec około dwudziesto - letni, śmiertelnie blady i zupełnie nieprzytomny.** Wokół niego zgromadzili się sąsiedzi, starając się **pocieszyć szalejącą z rozpaczy matkę,** która rwąc włosy z głowy i zalewając się łzami, starała się ocucić nieprzytomnego syna. Całe łóżko, pościel, a także podłoga w pobliżu łóżka **zalane były poprostu**

strumieniami krwi.

W kurczowo zaciśniętej ręce rannego tkwił **zakrwawiony olbrzymi nóż kuchenny.** Nieszczęśliwy był zupełnie rozebrany, jedynie w koszuli, także przesiąkniętej krwią.

Lekarz Pogotowia przystąpił natychmiast do ratowania nieszczęśliwego. Okazało się, że ten zadał sobie **poprostu**

potworne okaleczenie,

w dolnej okolicy brzucha. Narzędziem był właśnie ów nóż kuchenny, którym ranny w przystępie psychozy usiłował **dokonać na sobie operacji podobnej, jakiej poddają się członkowie sekty religijnej Skopców w Rosji.**

Część tego potwornego zabiegu udało mu się istotnie przeprowadzić i podziwiać należy **wytrzymałość jego organizmu,** gdyż te okolice ciała — jak wiadomo — bardzo silnie unerwione, reagują bardzo silnie na wszelki ból. Po utracie jednak **mnóstwa krwi** i pod wpływem **potwornej tortury,** nieszczęśliwy stracił przytomność, a tymczasem nadeszła z miasta jego matka i przy pomocy sąsiadów zawezwała pomocy Pogotowia Ratunkowego.

Po opatrzeniu bardzo ciężkiej rany **odstawiono nieszczęśliwego Stefana K. do szpitala,** gdzie poddano go

natychmiast operacji,

która niewątpliwie uratuje mu życie.

Jak się zdaje, podkładem tej ponurej sprawy jest niewątpliwie

jakaś psychoza,

pod wpływem której nieszczęsny zamierzał dokonać na sobie **kastracji.** Na szczęście przybycie wczas matki, a następnie pomocy lekarskiej ocali mu życie.

—o—

Uchylenie eksmisji

w razie spłacania zaległego czynszu.

Warszawa, 28. listopada (Tel. G. P.).

VIII. posiedzenie Senatu. 3 projekty ustaw w sprawie sprzedaży niektórych nieruchomości państwowych Izba przyjęła bez zmian. Dalej przyjęto nowelę do ustawy o ochronie lokatorów uzupełniająca art. 23. ustawy w ten sposób, że **eksmisja bezrobotnych, którzy otrzymali pracę nie będzie wykonywana, jeśli bezrobotny spłaca zaległe komorne w ratach, wynoszących 25 proc.**

„Ja z nim dziś muszę *zrobić koniec!*“

KRWAWA ZEMSTA PAROBKA, KTÓREMU ZROBIONO „DESPEKT“, WYPĘDZAJĄC GO Z WESELA.

Lwów 29. listopada.

(—) Dnia 30. września w Czyszkach pod Lwowem w domu gospodarza Franciszka **Lamasza** obchodzono uroczyście imieniny głowy domu. Przy szedł m. i. 20-letni **Jan Niemczycki,** jednak 27-letni Bronisław **Woźny** polecił mu natychmiast opuścić dom. Obaj oni nienawidzili się i Woźny skorzystał z okazji, by **Niemczyckiego zawstydzić.**

Niemczycki istotnie wyszedł, ale na dworze odgrażał się Woźnemu i powiedział: **„Ja z nim dziś muszę zrobić koniec, albo ja, albo on będzie trup!“** Po tych słowach Niemczycki **ukrył się w pobliżu domu Lamasza,** a gdy po kilku godzinach Woźny wyszedł i wracał do domu, **Niemczycki wyskoczył z zasadzki i pchnięciem noża w serce pozbawił go życia.**

Wczoraj Niemczycki stanął przed trybunałem (przew. radca Będaszewski) oskarżony **o zbrodnię zabójstwa.** Bronił się, że działał w stanie pijanym. Zapadł wyrok, zasądzający go na **dwa lata ciężkiego więzienia.** Oskarżał prok. dr. Łaniewski, bronił adw. dr. Kibitz, stronę poszkodowaną zastępował adw. dr. Batycki.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 30. XI. 1928.

GASTON CHEREAU.

TAJEMNICA LEKARSKA.

Stary doktór, poprzedzany przez sąsiadkę, świecącą mu małą lampką naftową, wchodził na wąskie i strome schody, prowadzące do mieszkania Gerarda Brienne.

Na trzeciem piętrze kobieta zapukała do drzwi dwoma dyskretnemi uderzeniami. Podczas kiedy z wewnątrz otwierano zasuwkę, szepnęła do doktora.

— Gdybym była potrzebna, dwa stuknięcia w sufit i natychmiast zejdę.

Kiedy Gerard Brienne budził ją, prosząc o sprowadzenie doktora, zauważyła zakrwawiony ręcznik w jego dłoniach i wyobraziła sobie zaraz, że jakaś kobieta rodzi u niego w mieszkaniu.

Gerard zamknąwszy szczelnie drzwi za doktorem, chwycił jego ręce, mówiąc zdławionym głosem:

— Nie znasz mnie, doktorze, ale znasz kobietę, która tu jest. Polegamy na pańskiej dyskrecji, doktorze. To pani de la Mothe! Nie zdradź nas, doktorze! Mnie wszystko jedno! Ale dla niej...! Dla niej, doktorze!...

— Moje biedne dziecko — odparł doktór, zdejmując rękawiczki i kładąc kapelusz na stoliku — daję ci słowo honoru!

Przeszli przez duży salon. Gerard otworzył cicho drzwi i usunął się, prosząc doktora o wejście do następnego pokoju.

Na splamionej krwią poduszce spoczywała nieruchomo piękna, jasna główka Sabiny de la Mothe; pokój w nieładzie pachniał perfumami i krwią.

Zbadawszy ostrożnie drobne, bezwładne ciało, w którem życie biło tak słabo, jakgdyby już gasło, doktor ze stroskanym wyrazem twarzy cofnął się i dając znak Gerardowi, wyszedł na palcach do salonu.

— Kiedy się to stało? — zapytał przerażonego młodzieńca.

— Nie wiem, doktorze! O jedenastej... o dwunastej może...

— Niema jeszcze dwunastej, biedny chłopcze!

— Nie wiem wobec tego!... Przyszła o szóstej... Zjedliśmy razem obiad... tutaj. A potem... Och!...

Chwycił się za głowę.

— Och! Doktorze... To okropne!... My się tak kochamy!... Położyliśmy się... Wtem coś ją zdławiło... Odepchnęła mnie... Dostała czkawki i krew rzuciła jej się ustami!... Ach! Doktorze! Mój dobry doktorze!... Nie stracę jej?... Ratuj ją, doktorze! Ratuj, a ze mną zrób, co ci się podoba...

Przerwał sobie nagle i mówił dalej tonem pełnym innego przerażenia:

— Ale... co my zrobimy?

— Nie przeniesiemy jej do jej domu w tym stanie, oczywiście — odparł doktor badawczem spojrzeniem ogarniając twarz chłopca. — Na schodach skonałaby nam w ramionach!... Nie przerażaj się... Stan jest poważny... ale nie beznadziejny...

— Czy kapitan de la Mothe w Orleanie. — zapytał po chwili milczenia.

Kiedy Gerard zaprzeczył ruchem głowy, doktor dodał powoli:

— Prawda! Nie jedlibyście razem o biadu! Trzeba zatem uprzedzić panią de Lescamps!...

— Panią de Lescamps, doktorze?...

— Tak, moje dziecko!

— Więc stan jest bardzo poważny?...

— Bardzo poważny, biedne moje dziecko!...

— Stracona?... — szepnął Gerard zbielałemi ustami.

— Człowiek nigdy nie jest stracony, póki oddycha — odparł doktor poważnie, poczem dodał zdecydowanym tonem:

— Ja uprzedzę matkę. Tak jest!... Pozwól mi działać. Pójdę do pani de Lescamps... wytłumaczę jej... A ty tymczasem pilnuj de la Mothe. Jeśli się obudzi, nie pozwól jej ruszać się. Powiesz jej, że byłem tutaj, kazałem leżeć spokojnie i zaraz wrócę. Przygotuj ją. Oto chwila, mój drogi chłopcze, w której możesz dowieść swej miłości. Niech się biedaczka nie lęka. Resztę biorę na siebie.

Odchodząc myślał nad tem, gdzieby mógł dostać lodu o tej porze?

— Schowaj krew. Ukryj wszystko, co ją może przerazić — dodał jeszcze wkładając kapelusz i wychodząc na schody z lampką i kluczem, które mu Gerard podał.

*

Sabina, westchnąwszy, otworzyła oczy, odwróciła głowę i ujrzawszy Gerarda, podała mu usta.

— Nie ruszaj się, najdroższa! — zaczął. — Nie wolno!... Ty, duży dzieciaku!...

Ona uśmiechnęła się, zaspana jeszcze.

— Gerard! — zawołała nagle z przerażeniem w oczach — która godzina?

— Dziewiąta — odparł. — Zasnęłaś. Byłaś chora trochę. Nie ruszaj się!

— Która godzina? — powtórzyła z niedowierzaniem, podniósłszy się, nim Gerard zdążył ją przytrzymać.

Nie było rady. Musiał jej opowiedzieć wszystko.

— Przeląkłem się, Sabinko i posłałem po doktora Fabien'a...

— Och! Gerardzie! Doktor Fabien! Coś ty zrobił, najdroższy!...

— Dobrze zrobiłem, kochanie! Tylko co tu był. Wiesz, co powiedział? Nazwał nas dwojgiem dzieciaków i pochwalił mnie za to, że o nim pomyślałem. Przysiągł milczenie. Jest doktorem przedewszystkiem, a doktor — to spowiednik. Przyjaciel twojej rodziny przytem i ciebie bardzo kocha.

— Powiedział ci to?

— Tak, powiedział. I przykazał mi, abym nie pozwolił ci się ruszać. Poszedł po lekarstwa, zaraz wróci.

Usłyszawszy szepty w salonie, pochylił się nad kochanką, ażeby szept do niej nie doszedł.

— Kładź się, kochanie! Nie wolno ci się ruszać...

Ale Sabina położyła mu rękę na ustach:

— Gerardzie!... Cicho! Ktoś chodzi w salonie.

— To pewnie doktor! Połóż się, najdroższa... — błagał ją i spytał głośno:

— To pan, doktorze?

Fala krwawego teroru ciągle jeszcze wzrasta.

ZWIĄZKI WŁOŚCIAŃSKIE. — NAPADY ODDZIAŁÓW PARTYZANCKICH. — TAJEMNICZY MORD W LENINGRADZIE. — LICZNE WYROKI ŚMIERCI.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej“).

Moskwa, w listopadzie.

Fala krwawego teroru w dalszym ciągu się wzmaga. Oto co donosi prasa sowjecka z ostatniej doby: Na terenie obwodów **simbirskiego, saratowskiego i samarskiego** chłopi stworzyli liczne **„związki włościańskie“**, występujące czynnie przeciwko władzom. Wedle doniesienia oficjalnego, związki te już obecnie liczą **kilkanaście tysięcy członków**, przeważnie z pośród młodzieży. Oczywiście, że o zwalczaniu tych związków przy pomocy zwyczajnych środków bolszewickich **niema mowy**. A tymczasem teror pojedyńczy również nie słabnie. O poszczególnych napadach oddziałów partyzanckich informuje prasa z całego szeregu miejscowości ukraińskich. W Leningradzie w sposób **tajemniczy zamordowano działacza komunistycznego Stepanowa**. W Golicynie zamordowano **korespondenta pisma tatarskiego Karimowa**. W Aleksandrowskiem skazano na **rozstrzelanie dwóch chłopów** pod zarzutem zamordowania „sielkora“ Sołomachina. W Kuligie skazano na śmierć chłopa Mirenowa za zabójstwo komunisty Kiselewa. W okolicy Brianska zamordowano jednego „sielkora“ oraz kilku sekretarzy rad gminnych (komunistów). Mimo masowych aresztowań sprawców tych mordów nie zdołano wykryć, gdyż chłopi wszelkiemi środkami ukrywają ich przed czekistami. W Jekaterynosławiu rozstrzelano Makałeńkę i Litwineńkę pod zarzutem zamordowania komunisty Kwacza. W Tomsku skazano trzech włościan na karę śmierci — jako sprawców oraz inspiratorów mordu nad „sielkorem“ itd. w nieskończoność.

Niebywała zemsta szofera.

ZAWIEDZIONA MIŁOŚĆ. — TRAGEDJA W AUTOBUSIE. — NIEZWYKŁY SPOSÓB ZAŁATWIENIA KONFLIKTU MIŁOSNEGO.

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Londyn, w listopadzie.

(=) W Londynie, podobnie jak w innych wielkich miastach europejskich, istnieje **stała komunikacja autobusowa**. Szofer jednego z takich autobusów stał się onegdaj **osławionym bohaterem, a zarazem ofiarą niezwykłej katastrofy**.

Szofer ów, nazwiskiem **Bill Nerthon**, ubiegał się od dłuższego czasu o względy 19-letniej córki ubogiego urzędnika, **Anny Drinck**. Dziewczyna odnosiła się do Nerthona z **wielką obojętnością**, a pewnego razu oświadczyła mu wręcz, iż

nigdy jego żoną nie zostanie.

Nerthon z tego powodu bardzo cierpiał i ustawicznie rozmyślał o tem, **jakby zemścić się za tę pogardę**.

Pewnego dnia do autobusu, prowadzonego przez Nerthona, **wsiadła Anna**. Zauważywszy po niewczasie, iż właśnie Nerthon kieruje wozem, chciała wysiąść, **ale było już za późno. Nerthon również spostrzegł obecność dziewczyny.**

Nie namyślając się długo, nadał wozowi

bardzo szybkie tempo.

Auto pędziło ulicami miasta ku **wielkiej konsternacji pasażerów i publiczności**, która ze zdziwieniem przypatrywała się temu szalonemu pędowi. Pasażerowie usiłowali skłonić szofera, **aby zwolnił tempo**, ale Nerthon gnał coraz bardziej, a wreszcie skierował wóz wprost ku najbliższemu budynkowi. Autobus przewrócił się. Szofer

poniósł śmierć na miejscu.

Natomiast z pośród pasażerów nikt na szczęście nie postradał życia, tylko kilka osób odniosło lżejsze **lub cięższe potłuczenia i obrażenia**. Do lżej zranionych należała również Anna.

Katastrofa ta wywołała w Londynie **bardzo silne wrażenie**.

Krewny Hindenburga ofiarą mordu.

TRAGICZNA ŚMIERĆ ART. - MALARZA, PROF. ALBERTA KURZA. — DZIWACZNE ŻYCIE STARUSZKA. — ZATAJONA FORTUNA. — OKROPNY WIDOK. — MOTYWY RABUNKOWE CZY ZEMSTA?

Berlin, w listopadzie.

(=) Jak już krótko donieśliśmy wczoraj w rubryce telegramów — onegdaj został **zamordowany i obrabowany** w swej willi w Werder (na peryferjach Berlina) 71-letni artysta malarz, **prof. Albert Kurz**, spokrewniony z prezydentem republiki niemieckiej **Hindenburgiem**. Morderstwo to rozeszło się w Berlinie **bardzo szerokiem echem**, gdyż prof. Kurz był **osobistością popularną i ogólnie znaną**, chociaż w czasach ostatnich **prowadził życie niemal samotnicze**.

Dotychczasowe śledztwo ustaliło następujące szczegóły: W Werder na rogu ul. **Senta** mieszkał od wielu lat **prof. Albert Kurz**, który był dawniej profesorem **berlińskiej Akademji Sztuk**. Starzec zamieszkiwał **jednopiętrową willę**, otoczoną małym ogródkiem. Przed dziesięciu laty zmarła żona profesora, która w testamencie zarządziła, żeby Kurz do śmierci mieszkał w tej willi, która ma potem przypaść **berlińskim związkom akademickim**. Kurz żył z małej pensji, miał jednak posiadać **uciułany znaczny mająteczek**, gdyż nieraz sąsiadom udzielał **krótkoterminowych pożyczek**.

W całej okolicy znano Kurza jako **dziwaka, który nie utrzymywał niemal zupełnie stosunków z ludźmi i prawie nie przyjmował u siebie gości**. Takie samotnicze życie począł Kurz prowadzić po **śmierci żony**, do której był bardzo przywiązany. Mizantropja profesora doszła do tego, że przed rokiem wypędził służącą i sam zajmował się gospodarstwem.

W poranek, który nastąpił po krytycznej nocy, zjawił się w willi **mleczarz**, który codziennie dostarczał profesorowi **mleka**. Drzwi willi były — co było rzeczą niezwykłą — **na oścież otwarte**. Mleczarz wszedł do sieni i tutaj ujrzał

zwłoki nieszczęśliwego starca,

przedstawiające **okropny widok**. Głowa zamordowanego była **strasznie rozpłatana**, a ciało okazywało liczne uderzenia jakiemś ostrem narzędziem, **prawdopodobnie siekierą**.

Do głębi wstrząśnięty mleczarz **zaalarmował sąsiadów**, którzy zawezwali policję. Okazało się, iż morderstwo zostało dokonane prawdopodobnie

na tle rabunkowem,

gdyż nieznani złoczyńcy **ogołocili zupełnie mieszkanie z gotówki, cennych przedmiotów i wartościowych obrazów**. Jedno z pism berlińskich **wyraża przypuszczenie**, że prof. Kurz padł **ofiarą zemsty swego dłużnika**, od którego w bezwzględny sposób domagał się **zwrotu należytości**.

Policja berlińska wytęża wszystkie siły, ażeby wpaść **na trop nieznanego złoczyńcy**.

— Ja, ja, mój kochany — odparł doktor, wchodząc i zbliżając się pani de la Mothe.

— Uspokój się, droga Sabinko! — mówił łagodnie, badając puls.

Ale Sabina, z rozchylonemi wargami, patrzała tępo w przestrzeń. Doktor Fabien, taki zazwyczaj surowy, nie robił jej dziś żadnych wymówek, nie gniewał się, nie upomniał?!! Zrozumiała nagle, że jest zgubiona. Dostała czkawki. Uczuła ckliwy smak w ustach, skrzywiła się. Doktor wziął chusteczkę i otarł krew z warg.

— Gerardzie! Zbliż się! — odezwała się głośno i wyraźnie, mimo, że doktor usiłował nakazać jej milczenie.

— Mój najdroższy! Ja umieram... Cicho bądźcie!... Nie męczcie mnie!... Przepraszam cię... za kłopot... który ci sprawiam... Pierwszy i ostatni!... Ucałuj mnie!... Byłam z tobą szczęśliwa... Kiedyś wspominać będziesz, że mając lat dwadzieścia, byłeś kochany, jak mało kto na świecie!...

Załkała.

Gerard, skamieniały, z zaciśniętemi wargami i obłąkanym wzrokiem patrzał na nią tak dziwnie, że nieprzytomna niemal rzuciła mu się w objęcia, krzycząc:

— Mów do mnie, Gerardzie! Mów! Czyż nie widzisz, że ja umieram? Na dowód, że widzę jasno, co mnie czeka, zawołam kogoś, kogo doktor przywiódł i nie ma odwagi do mnie przyprowadzić... Zobaczysz, że nie będą się na mnie gniewać, że będą cię kochać, bo ja o to poproszę, a nie można odmawiać biednej dziecinie, która umiera u swego kochanka piękną śmiercią, najpiękniejszą z pięknych, bo pod twemi pocałunkami niemal... najmilszy mój kochanku... Zobaczysz... Zaraz zobaczysz!...

I zawołała na cały głos:

— Mamo!

Kiedy pani de Lescamps nadbiegła, Sabina dodała jeszcze:

— A widzisz, mój najdroższy!... — poczem dostała znowu czkawki i coś ją zdławiło: podała się naprzód dla złapania oddechu, opadła na poduszki i skonała.

*

Doktor Fabien, pozostawiwszy przy zwłokach zrozpaczoną matkę, tulącą w objęciach łkającego kochanka swej córki, udał się do mieszkania pani de Lescamps, kazał przygotować pokój dla pani Sabiny de la Mothe, która ciężko zaniemogła i tejże nocy, przy pomocy swego lokaja i Gerarda przewiózł w swojem aucie umarłą.

*

Nazajutrz dowiedziano się o śmierci dwudziestoczteroletniej pani Sabiny de la Mothe, która oddała ostatnie tchnienie u swojej matki pod nieobecność swego męża. Kapitan de la Mothe, zawiadomiony depeszą, przybywszy z Auteuil, musiał się zająć formalnościami. W międzyczasie wstąpił do notarjusza dla sprawdzenia, czy klejnoty rodzinne jego żony były ocenione w intercyzie ślubnej?

Przy pani Luizie-Solange Sabinie de la Mothe, urodzonej de Lescamps, leżącej z bladą i pogodną twarzą na swem panieńskiem łóżku, czuwali: matka i Gerard Brienne, którego kapitan de la Mothe nie zauważył nawet, wchodząc, a do którego pani de Lescamps mówiła „Gerardzie“, albo „moje dziecko“ lub „mój drogi chłopcze“.

Tłum. **F. M.**

Z sali koncertowej.

Koncert skrzypka Vasy Prihody.

Lwów, 29. listopada.

Publiczność lwowska okazywała tym razem jakieś nadzwyczajne i wprost gorączkowe zainteresowanie się koncertem Prihody i nieodłącznego jego towarzysza, p. K. Cernégo: Przyjazd tych artystów poprzedziło bowiem oblężenie kasy biletowej i zdobywanie kart wstępu par force, i nie ulega wątpliwości, że dwa razy większa nawet sala koncertowa byłaby również zapełniona po brzegi.

Sądząc po owacyjnych — zwłaszcza pod koniec wieczoru — oklaskach, należy przypuszczać, że ci wszyscy zwolennicy „Paganini'ego redivivusa“ nie doznali żadnego zawodu. Wszak istnieją w literaturze skrzypcowej utwory, w których interpretacji nikt nie dorówna może czeskiemu mistrzowi smyczka, a technika jego uchodzi w zakresie flażeoletów i innych sztuczek skrzypcowych za nec plus ultra okaz sprawności wirtuozowskiej. Lecz prócz dzieł Paganini'ego, Sarasatego i utworów zbliżonych do tego genre'u, obejmuje program każdego pierwszorzędnego skrzypka zazwyczaj serję klasycznych (albo też i kameralnych) „numerów“, w których wykonaniu odźwierciedlać się muszą jeszcze wyższe i, po części znacznej, intelektualne walory odtwórczego artyzmu. Przedstawicielką takiego odłamu kompozycyj była onegdaj — między innemi — I. S. Bacha Chaconna. I trudno nie zaznaczyć, że podczas tej interpretacji (jak również w poprzedzającej ją produkcji sonatowej) nie dorósł w całości artyzm wykonawczy słynnego Prihody — i pod względem pogłębienia gry i na punkcie wydatności tonu — do wysokiego poziomu godnego światowego mistrza - wirtuoza. Formułując ten zarzut, muszę dodać, że jest on wynikiem oceny tylko względnej, zastosowanej wyłącznie do wysokich wymagań, jakie kojarzyć się muszą z magicznem nazwiskiem Prihody, uznanego na polu gry skrzypcowej czarodzieja.

Krytycznie usposobione jednostki i znawcy sztuki doczekali się więc „wniebowzięcia“ dopiero pod koniec wtorkowego wieczoru, gdy znakomity artysta wykonywał utwory Czajkowskiego, swe własne transkrypcje i utwory obliczone na jaskrawy i fascynujący popis techniki. Tak wspaniałych, nieomylnych i cudownie brzmiących flażeoletów w życiu nie słyszałem, a z niemniejszym zachwytem wyrazić się też wypada o czarujących chwilami zwrotach kantyleny na strunie „g“ i o finezyjnem ujęciu pełnych kokieterji (notabene dystyngowanej) utworów o charakterze salonowym.

Doskonała i brawurowa gra pianisty p. K. Cernégo, (słynnego akompaniatora), przyczyniła się do spotęgowania onegdajszych sukcesów w wysokim stopniu. Hojnie dorzucone przez koncertantów dodatki nadprogramowe spowodowały przeciągnięcie produkcji aż do chwili gaszenia świateł na sali.

Fr. Neuhauser.

Współpraca obywatelska w T. O. M.

TOWARZYSTWO OPIEKI NAD MŁODZIEŻĄ MOŻE SPEŁNIĆ SWE DONIOSŁE ZADANIE, JEŚLI ZNAJDZIE POPARCIE W CAŁEM SPOŁECZEŃSTWIE. — UKONSTYTUOWANIE SIĘ KOMITETU OBYWATELSKIEGO.

Lwów, 28. listopada.

(jp.) Znaną jest powszechnie doniosła działalność humanitarna i społeczna **T. O. M., instytucji opieki nad dzieckiem,** na której czele stoi główny inicjator i wykonawca tej idei społecznej, prez. sądu apelacyjnego p. Adolf **Czerwiński.** — Celem oparcia tej pożytecznej instytucji na szerszych podstawach **współpracy obywatelskiej,** odbyło się w poniedziałek, 26. bm. w sali po siedzeń Prezydjum Sądu apel. liczne zebranie przedstawicieli wszystkich sfer naszego miasta.

Zebranie zagaił **prez. Czerwiński,** który po skreśleniu działalności Tow. w ostatniem dziesięcioleciu przedstawił potrzebę **zorganizowania ścisłego komitetu obywatelskiego,** któryby stale wspierał swojemi **radami, wskazówkami i czynną pomocą Zarząd główny i Centralę T. O. M. w wykonywaniu ich zadań statutowych.**

Potrzeba ta okazuje się w ostatnich czasach tem więcej wskazaną i naglącą, że warunki pracy społecznej w **dziedzinie ochrony dziecka i młodzieży,** którą T. O. M. od szeregu lat we Lwowie i we Wsch. Małopolsce prowadzi, są z każdym dniem trudniejsze i bardziej skomplikowane, a temsamem rośnie także troska o byt i dobre wychowanie setek sierót i zaniedbanej młodzieży, pozostającej pod opieką Towarzystwa, zwłaszcza przy **stosunkowo szczupłych jego środkach materjalnych.**

Towarzystwo zmierza do tego, aby w obywatelskiej stałej Organizacji centralnej skupić przy swoich do tego statutowo powołanych przedstawicielach i organach jeszcze te osobistości z miasta Lwowa i z prowincji znane z ofiarnej pracy dla celów społecznych, któreby były **pośrednikami między Towarzystwem, a szerszemi warstwami społeczeństwa** i przyjęły na siebie obowiązek bliższego **wglądania w życie zakładowe tych dzieci i młodzieży,** którą T. O. M. się opiekuje i stara się wyprowadzić na ludzi, oraz do pożytecznej pracy zawodowej w przyszłości przygotowuje.

Zajęcie się społeczeństwa tą instytucją jest tem bardziej z tego względu wskazane, że **finanse Towarzystwa zbierane drogą dobrowolnych datków w sądach są niedostateczne,** rzeczą więc Centr. ścisłego komitetu będzie drogą różnych przedsiębiorstw fundusze te zasilić.

Po przemówieniu prez. Czerwińskiego zabrała głos przewodn. r. **Ewelina Serkowska,** oraz r. dr. **Serkowski,** prowadzący od lat wielu ogendy T. O. M., poczem wybrano **Komitet obywatelski,** a do prezydjum powołano: Przew. p. Ewelina **Serkowska,** zast. prez. sędzia s. o. Lucjan **Malicki,** sekr. Gabrjela **Barżanka.** Następnie dokonano podziału na 4 sekcje: ekonomiczno-zbiórkową, przewodn. dr. Halina **Helczyńska,** zast. sędzia s. o. **Humiecki,** zabawowa przew. p. Marja **Zgóralska,** zast. sędzia s. o. J. **Zgóralski;** sekcja wychowawczo-lustracyjna prez. p. Marja **Kropiwnicka,** zast. prof. St. **Chamala;** sekcja propagandowo-prasowa przew red. Janina **Peleńska,** zast. red. Leon **Daniluk.**

Po ukonstytuowaniu się, uchwalono urządzić **„Gwiazdkę“** dla dzieci, a w karnawale **„Bal reprezentacyjny“** dla zasilenia funduszów Towarzystwa.

—o—

Z życia prowincji.

Kronika śniatyńska.

(Od naszego korespondenta.)

Śniatyn, w listopadzie.

Wybory Rady Pow. Kasy chorych w Śniatynie odbyły się w niedzielę 25. bm. w komisjach wyborczych w Śniatynie i Zabłotowie. Mimo niesprzyjającej pogody udział w wyborach był znaczny. Na ogólną ilość uprawnionych 861 pracodawców, głosowało 581, a zatem 68 proc., zaś na 2.225 ubezpieczonych głosowało 1.055, zatem 45 proc. Walka toczyła się między dwiema listami. Listą Nr. 1., jako listą zarządu stojącego na gruncie B. B. W. R., z dotychczasowym prezesem burmistrzem Michałem Niemczewskim na czele, a listą Nr. 3. Zwyciężyła lista zarządu poważną większością osiągając u pracodawców 436 głosów, a ubezpieczonych 696 głosów, podczas gdy lista Nr. 3. uzyskała u pracodawców tylko 145 głosów, zaś u ubezpieczonych 359 głosów. Tem samem uzyskała lista zarządu 12 mandatów z grupy pracodawców i 20 mandatów z grupy ubezpieczonych, zaś lista Nr. 3. z grupy pracodawców 3 mandaty, a z grupy ubezpieczonych 10 mandatów. W czasie wyborów panował zupełny spokój i porządek.

Kronika tarnopolska.

(Od naszego korespondenta.)

Tarnopol, w listopadzie.

Precz z Gruźlicą. Pod tym hasłem zawiązał się dzięki inicjatywie dra Bolesława Salaka naczelnika Wydziału Zdrowia Publicznego przy Województwie komitet tak zwanych „Dni przeciwgruźliczych“, które mają trwać przez 10 dni, a to w grudniu na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej. Po zagajeniu przez dra Salaka, uproszonego zebrania obywatelskiego, utworzono Wojewódzki i Powiatowy Komitet. Na czele Wojewódzkiego Komitetu stoją: Honorowy prezes wojewoda dr. Kwaśniewski, przewodniczący dr. Salak, I. zastępca przewodniczącego wojewodzina Kwaśniewska, II. zastępca prof. dr. Brykowicz, III. zastępca dr. Herscher IV. zastępca starosta Malicki, na skarbnika wybrano dyrekt. Zaliwskiego, zaś na sekretarza dr. Feita. Również wybrano następujący Komitet Powiatowy: Przewodniczący starosta Malicki, I. zastępca komisarz miasta Wielkopolanin-Nowakowski, II. zastępca Wosoczynski, skarbnik dyr. Zaliwski, sekretarz dr. Liebergall. Cały Komitet podzielił się na dwie sekcje, a to propagandowo-finansową z dyrekt. dr. Lenkiewiczem i przemysłowo-handlową z Bareckim na czele. W czasie zebrania przystąpiła wielka ilość członków z wkład. miesięcz. 50 gr.

Teatralja. Lwowski Teatr Miejski zapowiedział z początkiem grudnia br. dwa występy swojego zespołu, a to jedno przedstawienie dla młodzieży szkolnej, zaś drugie dla publiczności. Tutejsza publiczność z niecierpliwością oczekuje daty występu, gdyż spragniona jest ujrzenia poważnej sztuki teatralnej, zwłaszcza po tylu kiepskich występach rewjowych.

Za współudział w morderstwie 4 lata więzienia. Przed paru dniami odbyła się rozprawa przed ławą przysięgłych w tut. sądzie ogręgowym przeciw Romanowi Michence o współudział w morderstwie śp. Stefana Koroluka. Po całodziennej rozprawie sąd przysięgłych uznał, że Michenko jest winny tego współudziału i zasądził go na 4 lat ciężkiego więzienia z twardem łożem i postem. Rozprawie przewodniczył sędzia Ostrowski, oskarżał prokurator Gołębiowski, bronił dr. Aleksander Pawęcki ze Lwowa.

Zaduszona na pastwisku. Obok toru kolejowego niedaleko stacji kol. Jezierny pow. Zborów, Justyna Kisielewska, która pasła krowę własności Wojciecha Dziewińskiego, została w tak fatalny sposób przyduszona przez krowę, że poniosła śmierć na miejscu.

Kronika kałuska.

(Od naszego korespondenta.)

Kałusz, w listopadzie.

Katastrofa automobilowa. Dnia 24. bm. dyżurny kolejowy p. Dittrich na tut. dworcu kolejowym uruchomił pociąg ciężarowy o godz. 20.45 w kierunku salin i zarządził zamknięcie ramp. Gdy już pociąg był w ruchu i przejeżdżał przez gościniec, nadjechało w szybkim tempie auto, będące własnością aptekarza Macuszyna z Rożniatowa, wpadło na rampę, a wyłamawszy barjerę zatrzymało się na torze kolejowym. W tym samym momencie pochwycone zostało przez parowóz, który następnie wlókł auto jeszcze jakie 40 m., nim zdołano pociąg zatrzymać. Auto zgruchotane zostało formalnie na drzazgi, zaś parowóz lekko uszkodzony. Z pod gróz rozbitego auta wydobyto szofera i 2 pasażerów, a to adw. dra Kurbasa z Rożniatowa i wieśniaka Bereźnickiego z Hołynia. Tak szofer jak i dr. Kurbas wyszli z katastrofy cało, doznając tylko lekkich obrażeń, natomiast Bereźnicki doznał złamania żebra, pokaleczenia twarzy i szyji. Aresztowany szofer tłumaczył się, że niezauważył zamkniętej rampy, nieprzypuszczał bowiem, że w tym czasie zostanie wypuszczony nadzwyczajny pociąg.

Podpalenie. Onegdaj podpalono w Zawadce pow. Kałusz, stodołę miejscowego karczmarza, od której zajęła się następnie stodoła sąsiedniego gospodarza. Dochodzenia w toku.

Rażony prądem elektrycznym. Przed kilku dniami w hali maszyn w salinach został rażony prądem mechanik Wojciechowski. Po zastosowaniu sztucznego oddechu zdołano go odratować.

—o—

Kobiety i mężczyźni powyżej 70 lat

wolni od kary śmierci.

Talin, w listopadzie.

Na ostatniem posiedzeniu parlamentu estońskiego, po gorących debatach większością głosów uchwalono **zachować w kodeksie karnym karę śmierci za cały szereg zbrodni.** Natomiast postanowiono znieść tę karę **względem kobiet,** niezależnie od wieku, oraz **mężczyzn,** którzy w chwili ferowania wyroku **przekroczyli lat 70.**

—o—

Konkurs na zakończenie klęski telefonicznej.

PROJEKT TYCH, KTÓRZY WOŁAJĄ DO PAST-Y Z NAJGŁĘBSZYCH OTCHŁANI ROZPACZY.

Lwów 27. listopada.

(.) Z kół naszych Czytelników otrzymujemy pod adresem PAST-y następujący apel, który pomieszczamy w nadziei, że instytucja ta wyciągnie konsekwencje z niesłychanego rozgoryczenia, panującego wśród abonentów telefonicznych i znajdzie sposób polepszenia tego zaiste fatalnego stanu rzeczy:

Tragedja telefoniczna przedłuża się we Lwowie w nieskończoność i zaiste, jak w piekle dantejskiem, niema w niej miejsca **ani na jeden promyk nadziei,** że coś się kiedykolwiek zmieni na lepsze. Przeciwnie, abonenci telefoniczni schodzą od szeregu lat w coraz to głębsze kręgi piekielnej otchłani, z której niema snać wyzwolenia.

Z prawdziwą zazdrością myślimy dziś o tych czasach, kiedy **nasze skargi na niedomagania lwowskich telefonów** uspakajano zapewnieniem, że wszystko będzie dobrze z chwilą, gdy **zastarzały system austrjacki zmieni się na doskonały szwedzki.**

Przyszła ta upragniona PAST-a, ale niewiele zmieniło się na lepsze. Lecz znowu zaświeciła na horyzoncie naszym promienna gwiazda nadziei. Wytłumaczono nam, że winę niedomagań ponosi **przeciążenie centrali telefonicznej.** — Eldorado zostanie otwarte dla abonentów telefonicznych **z chwilą wybudowania nowej centrali.**

I oto... Abonenci telefoniczni, przygotujcie się na wyraz, który za chwilę padnie, bo nie mam odwagi brać na siebie odpowiedzialności za ten szok nerwowy, jaki może u ludzi delikatniejszej konstrukcji wywołać to słowo, wypowiedziane niespodzianie: uszczęśliwiono nas **centralą półautomatyczną.**

Urządzenie — według zapewnień PAST-y znakomicie funkcjonujące w Szwecji. — Wierzymy na słowo, ale widocznie jest to **roślina, prosperująca znakomicie jedynie na swoim gruncie,** nie posiadająca jednak zgoła zdolności aklimatyzacyjnych.

To co ma być na wiarę „Pasty“ doskonałe w Szwecji, **w Polsce okazało się instalacją, poronioną w całem tego słowa znaczeniu.** — Dziś musi to przyznać najszaleńszy z optymistów i najoptymistyczniejszy z szaleńców.

Poccóż przypominać olbrzymie rozgoryczenie, jakie zapanowało we Lwowie wśród nieszczęśliwych posiadaczy telefonów, gdy rozpoczęto **przełączanie abonentów ze starej centrali na nową?** Ale pocieszano nas zapewnieniem, że to **przejściowe niedomaganie, które się skończy z chwilą, gdy przełączanie zostanie skończone.**

Mało to nastąpić w pięknym miesiącu maju. Ale niestety, przeszła wiosna i lato, nadchodzi już zima, ale w telefonach lwowskich „zmiany niema i niema“ — a ci, co w nią wierzyli, ze zmartwienia „już w grobie polegli“.

Można bowiem stwierdzić bez przesady, że **na sto zamierzonych rozmów co najwyżej dwadzieścia dochodzi do skutku.** Bo w telefonach naszych dzieją się tak dziwne rzeczy, że w epoce średniowiecznej z pewnością pomówionoby nasze telefonistki o czary i kto wie, czy nie spalono na stosie. — W naszych oświeconych czasach, dotyczący abonent może co najwyżej wściec się ze złości.

Dajmy na to — podnosimy słuchawkę. Rozlega się charakterystyczne drr, drr — znak, że telefon zajęty. **Druga próba:** telefon wolny, ale nikt się nie zgłasza z centrali. **Trzecia próba:** — telefonistka mówi swój numer... żądamy połączenia... Cisza... po której zgłasza inna telefonistka swój numer... Znowu żądamy połączenia — numer zajęty. Odkładamy słuchawkę... — **Czwarta próba:** — Może być wszystko poprzednie de capo al fine. Ale przypuśćmy wyjątkowe szczęście, że łączymy się z numerem. — Zaczynamy rozmowę... Dzwonienie... ktoś trzeci włączył się do aparatu, wobec czego trzeba odłożyć słuchawkę i ryzykować **próbę piątą...**

Tow. „Pasta“ powinno zrozumieć, że stan taki nie może trwać á la longue — że cierpliwość wyczerpać się musi, a jeśli Tow. nie znajdzie samo sposobu rozwiązania tej tragikomedji, to znajdą ją abonenci przez zbojkotowanie telefonów.

Jest to tem bardziej do przewidzenia, ile że z uwagi na to, iż po wprowadzeniu nowej centrali, liczba abonentów telefonicznych we Lwowie podniosła się ponad 5 tys., więc zawisła nad nami jak miecz Damoklesa groźba wprowadzenia liczników, znowu urządzenia automatycznego, które nam się już tak dobrze dało poznać w swej formie połowicznej. Miłe te automaty będą więc z nieubłaganą dokładnością i bezwzględnością rejestrować wszystkie niedoszłe do skutku rozmowy, wszystkie rozpaczliwe usiłowania abonentów podjęte celem uzyskania połączenia.

Jako jeden z nieszczęśliwych abonentów telefonicznych apeluję do zarządu PAST-y, aby wreszcie zaradziła fatalnemu funkcjonowaniu telefonów, bo obecny stan rzeczy jest bez przesady nie do zniesienia. Możeby najlepiej było rozpisać konkurs na zakończenie tragedji telefonicznej we Lwowie? Kto na to sposób znajdzie, wart zaprawdę, aby go ozłocić!

Jeden z abonentów telefonicznych.

Reorganizacja Ligi Pomocy Przemysłowej.

ŚWIETNA TRADYCJA LIGI. — WOJNA PRZERWAŁA JEJ DZIAŁALNOŚĆ. OBECNA SYTUACJA GOSPODARCZA WYMAGA ZORGANIZOWANIA JEJ PRACY.

Lwów, 28. listopada.

Jak już wczoraj pokrótce donieśliśmy odbyła się w poniedziałek wieczorem konferencja w Izbie handlowo-przemysłowej, na której **p. dr. Jasiński** referował o zadaniach Ligi pomocy przemysłowej na przyszłość.

W r. 1903 została założona Liga Pomocy Przemysłowej i przez 11 lat, aż do wybuchu wojny rozwijała ona **wielce owocną działalność.** Przez ten czas wydała Liga dwa skorowidze przemysłowo-handlowe, podniosła wielce produkcję krajową, założyła cały szereg szkół i kursów fachowych i **urządziła wystawę ruchomą,** którą zwiedziło blisko **miljon osób.** Wojna przerwała jednak działalność Ligi, a i po wojnie wobec zmienionej sytuacji gospodarczej Liga pozostawała, jakby w letargu. Dopiero dzisiaj, kiedy rzucono hasło samowystarczalności gospodarczej, otwiera się przed Ligą ponownie **piękne i szerokie pole do pracy.** Zrozumiało to szerokie grono obywateli i w tym celu wybrano na odbytem już dawno zebraniu obywatelskiem Komitet wykonawczy dla reorganizacji Ligi. **Komitet ten, w którego skład wchodzą p. dyr. Puchalski, p. dr. Poratyński, inż. Vlasics, płk. inż. Dziakiewicz, dr. Jasiński i dyr. Sokołowski,** został przez wydział Ligi kooptowany.

Komitet postanowił przygotować teren dla przyszłej Ligi, zainicjować cały szereg akcji, jak m. in. rozdawanie w okresie świątecznym przewodników z wykazem firm, **prowadzących towary krajowe itp.** W pierwszej połowie stycznia zamierza Komitet zwołać walne zgromadzenie Ligi Pomocy Przemysłowej, któreby wybrało władze Ligi. —

W dzisiejszej sytuacji gospodarczej wznowienie działalności Ligi jest naprawdę koniecznością i dlatego też z wielką radością witamy zamierzone **zreorganizowanie Ligi** i życzymy Komitetowi wykonawczemu **dużo szczęścia w ciężkiej pracy, której się podjął.**

Ziemianki Małopolski Wschod.

WINNY WZIĄĆ ŻYWY UDZIAŁ W WYSTAWIE KRAJ. W POZNANIU.

Lwów, 29. listopada.

(jp.) Jak wiadomo, na Wystawie Krajowej w Poznaniu osobny pawilon obejmie działalność kobiecą za pierwsze dziesięciolecie niepodległości Państwa polskiego. Jeden z pierwszych wystąpił z inicjatywą w tym kierunku Wielkopolski Związek Ziemianek, wciągając w tę akcję wszystkie Związki z całej Polski. W sprawie tej otrzymujemy od Związku Ziemianek Małopolskich następującą odezwę, którą podajemy w streszczeniu:

Na Wystawie Krajowej w Poznaniu mają **w osobnym pawilonie wystawić swą pracę Związki Ziemianek z całej Polski.** My, Ziemianki Małopolski Wschodniej mamy specjalną misję do spełnienia: przedstawienie kultury polskiej szerzonej przez Kobiety kresowe.

W innych dzielnicach wszystkie prawie Ziemianki, zrzeszone są w Związku, na naszym terenie dużo ich do Związku nie należy. Do nich więc apel nasz się odnosi. Służymy informacjami i organizacją. Co wystawiać? Można podzielić eksponaty na dwa działy: gospodarczy i artystyczny.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarka Ziemianek p. **Stoińska, Sykstuska 22, III, telefon 62-40.** Zaś eksponaty do stycznia można przysyłać do mieszkania p. **Jerzowej Rzewuskiej? Lwów, Nabielaka 37,** gdzie specjalnie złożona fachowa Komisja osądzi, czy rzeczy te nadają się na Wystawę. Eksponaty spożywcze, nie ulegające zepsuciu można wysyłać do marca wprost do Poznania.

Ruch oszczędnościowy ogarnia

coraz szersze sfery.

W CIĄGU PAŹDZIERNIKA WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCIOWE W MAŁOPOLSKICH KASACH OSZCZĘDNOŚCI WZROSŁY O PRZESZŁO 3 MILJONY ZŁOTYCH.

Lwów, 29. listopada.

Na podstawie informacji, udzielonych **nam przez Związek Polskich Kas Oszczędności,** dowiadujemy się o następujących danych z ruchu oszczędnościowego Małopolski. Stan wkładek oszczędności złotowych łącznie z dolarowymi przeliczonymi na złote po kursie 1 dolar = zł. 8.85 **w 82 kasach oszczędności zrzeszonych w wyżej wymienionym Związku** wynosił w województwie krakowskiem złotych 79.027.967.85 na 174.442 książeczek wkładowych. W województwie lwowskiem 78,891.487.58 na 236.055 książeczek wkładowych. W województwie stanisławowskiem 7,877.077.66 zł. na 26.791 książeczek wkładowych. W województwie tarnopolskiem 5,520.611.62 na 15.208 książeczek wkładowych. Łącznie więc stan wkładek w pięciu województwach wynosił 31. października 171,317.144 zł. 71 gr. na 542.496 książeczek wkładowych. W porównaniu z wrześniem stan wkładek oszczędnościowych wykazuje **przyrost 3,940.153 zł. 97 gr. na 23.793 książeczek wkładowych.** W październiku została przyjęta do Związku **jedna powiatowa Kasa oszczędności w Kamionce Strumiłowej** oraz zgłosiła przystąpienie Pow. Kasa oszczędności w Borszczowie. — Jak już z powyższego suchego zestawienia cyfr widać, wkładki oszczędnościowe coraz bardziej rosną i ruch oszczędnościowy ogarnia coraz szersze sfery, co jest dobitnym dowodem tego, iż ogół społeczeństwa posiada nadal niezachwiane zaufanie do trwałości naszej waluty.

Ile weksli zaprotestowano

w trzecim kwartale b. r.

Lwów, 29. listopada.

Protesty weksli w 3 kwartale przedstawiają się następująco: W lipcu rb. liczba weksli protestowanych w całej Polsce wynosiła **229.830 na 47.522 tys. złotych.** W sierpniu rb. było protestów 228.570 na 44.969 tys. zł. We wrześniu rb. protestów 236.909 na 49.876 tys. zł. W trzecim kwartale ilość weksli protestowanych utrzymywała się na poziomie około **230.000 miesięcznie.** W jednym miesiącu (wrzesień rb.) ogólna ilość protestów wekslowych rozłożona na poszczególne województwa przedstawia się następująco: Warszawa: **52.945 weksli protestowanych na sumę 12.989 tys. zł.,** (a zatem przeszło **jedna czwarta część** całej Polski), przy względnie wyższej

przeciętnej, bo wynoszącej 245 zł. na jeden protest. Łódź: 23.109 protestów na 4.058 tys. zł., czyli przy przeciętnej 176 zł. na jeden weksel. W województwach północno-wschodnich **liczba protestów jest stosunkowo wysoka,** ale przeciętna na jeden weksel jest niska **(188—129).** Natomiast w województwach północno-zachodnich protestów jest mniej, ale za to na większe sumy, tak, że przeciętna na jeden weksel protestowany wypada wysoko. Poznań: **510**, Toruń: **456.**

—o—

Kronika gospodarcza.

Wykupno świadectw przemysłowych. Wobec udzielonych ostatnio przez Izbę Skarbową, na zebraniu delegatów poszczególnych stowarzyszeń kupieckich w Izbie Skarbowej, wyjaśnień — czujemy się w obowiązku zakomunikować P. T. Członkom, iż świadectwa przemysłowe (patenty) na rok 1929 winne być bezwarunkowo wykupione do dnia 31. grudnia 1928 r., ponieważ żadne zniżki, ani też ulgi nie są przewidziane i nie będą absolutnie udzielane. — Prezydjum Kongregacji Kupieckiej.

Kontyngenty przywozowe na I-szy kwartał 1929 r. Izba przemysłowo-handlowa we Lwowie zawiadamia, że przyjmuje podania o zezwolenia przywozu towarów zakazanych na I-szy kwartał 1929 r. Podania wnosić należy do Izby w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 8. grudnia br.** Ze względu na okoliczność, że okręg Izby przemysłowo-handlowej w Brodach wcielony zostanie z początkiem przyszłego **roku do Izby lwowskiej,** wzywa się firmy, mające siedzibę w obrębie województwa tarnopolskiego do składania swoich podań w powyżej oznaczonym terminie na ręce Izby lwowskiej.

Polsko-angielskie Towarzystwo żeglugi morskiej powstało niedawno. Większość udziałów Towarzystwa posiada rząd polski, który jest jednym udziałowcem. Drugim udziałowcem jest towarzystwo okrętowe „Ellerman Wilson Line“ w Hull.

Ile mamy bezrobotnych? Wedle najnowszej statystyki mamy 87.914 bezrobotnych, w tem 24.503 kobiet. W stosunku do zeszłorocznego tygodnia liczba bezrobotnych zwiększyła się o 3.386.

Nowe banknoty angielskie. Bank Angielski wypuścił dn. 22. bm. nowe banknoty wartości 1 i 10 funtów. Nowa emisja wynosi 285.000.000 Ł.

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów 27. listopada.

4 i pół proc. L. z. Banku Kraj. 50.50, Bank Polski 172.50, Chodorów 236.—, 235, 233.50, Chybie 74.—, Gązolina 36.—, Parowozy 29.—, Pezet 6.50, Tesp. 22.—, 21.50 Dolarówka 98.50, 99.—, 99.25, Inwest. 117.—.

Lwów 28. listopada.

Ceny ziemiopłodów utrzymane. Obroty małe, usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów 27. listopada.

Na Giełdzie transakcje w życie po cenach dotychczasowych. Zainteresowanie dla pszenicy, która lekko zwyżkuje w cenie. Zresztą sytuacja bez zmiany.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Lwów 28. listopada.

Sytuacja w akcjach niezmieniona. Dolarówka zwyżkuje w dalszym ciągu. Pozatem kursy niejednolite, tendencja chwiejna, usposobienie ożywione.

Pszenica kraj. dworska ex 1928 750—760 gr. 49.25—47.25, Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 730 740 gr. 44.00—45.00, Żyto małopolskie ex 1928 690 gr. 35.00—36.00, **Jęczmień małopolski brow. 640 gr. 30.50—31.50, Jęczmień małopolski przemiałowy 640 gr. 28.00—29.00, Jęczmień** małopol. pastewny 600—610 gr. **35.50—36.25. Owies małopolski ex 1928 450 gr. 30.50—31.50, Kukurudza rumuńska 44.00—44.50** Ziemniaki przemysłowe **5.00—5.50, Fasola biała 75.00—100.00,** Fasola kolorowa 50.00—55.00, Fasola krasa 65.00—75.00, Groch ½ Victoria 45.00—55.00, Groch polny 37.00—39.00, Bobik 30.00—35.—, Mieszanka pastewna w ziarnie 00.00—00.00, Wyka 35.00—39.00, Siano słodkie kraj. prasowane 18.00—20.00, Słoma prasowana 8.00—9.00, Kukurudza 31.75—32.75, Hreczka 34.50—35.50, Len 72.00—74.00, Łubin niebieski 21.50—22.50, Rzepak ozimy ex 70.00—72.00, Mąka pszenna 40 proc. 81.—27.00, Mąka pszenna 65 proc. 73.00—74.00, Mąka żytnia 70 proc. 51.00—51.00, Grysik kukurydz[illegible] Mąka **kuk. 49.00-51.00, Otręby żytnie 24.00-24.50 pszenne netto bez worka 24.75—25.25, Ka**sza hreczana 30 [illegible] **połówek 66.00—69.00, Kasza jagl. 24.73—25.25. Kasza jęczmienna 49.25—51.75, Pę**cak 49.00—51.00, Proso kraj. 40.00—41.00. Makuchy lniane 49.00—50.00, **Koniczyna czerw krajowa naturalna 220.00—250,00** Mak nieb. 115.00—125.00 Mak siwy 90.00—100.00, Worki jutowe wyr. Stradom, Warta 1.68—1.72, **Częstochoki używane dobre za sztukę 1.38—1.42.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 28. listopada. (Tel. G. P.) 5 proc. pożyczka dolarowa 105, 5 proc. pożyczka konwersyjna 67, 5 proc. pożyczka kolejowa 1925 60, 10 proc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8 proc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Banku Rolnego 94, 8 proc. Obligacje Gosp. Kraj. 94, 4 proc. pożyczka inwestycyjna 115.

Waluty i dewizy: Holandja 357.40, Londyn 43.16. Nowy Jork 8.88, Paryż 34.78. Praga 26.36, Szwajcarja 171.37, Sztokholm 237.79, Wiedeń 125.08, Włochy 46.62.

Warszawa 28. listopada. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 134 i pół, Bank Polski 174, Bank Zw. Sp. Zarobk. 83, Kijewski 96, Spiess 205, Warsz. Tow. cukr. 50 i pół, Leszczyński 18, Węgiel 100, Cegielski 44, Lilpop 38 i pół, Modrzejów 34, Ostrowiec B. 99 i pół, Starachowice 40 3/4, Haberbusch 225.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków 28. listopada. (Tel. G. P.) Bank Polski 172 i pół, Zieleniewski 148, Siersza d. 53, Chodorów 226.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 28. listopada. (Tel. G. P.) Paryż 20.30, Londyn 25.18 3/4, Nowy Jork 5.19.02 i pół, Belgja 72.17 i pół, Włochy 27.20, Hiszpanja 83.70, Holandja 208.55, Berlin 123.74, Wiedeń 73.00, Sztokholm 138.80, Oslo 138.42 i pół, Kopenhaga 138.42 i pół, Sofja 3. 75, Praga 15.39, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.52 i pół, Białogród 9.12 3/4, Ateny 6.70, Konstantynopol 2.60 i pół, Bukareszt 3.11 i pół, Helsingfors 13.09, Buenos Aires 219.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 28. listopada. (Tel. G. P.) Amsterdam 285.15, Belgrad 12.48 1/8, Berlin 169.22, Bruksela 98.71, Budapeszt 123.81, Bukareszt 4.26 3/8, Kopenhaga 189.40, Londyn 34.45 i ćwierć, Madryt 114.55, Medjolan 37.20 i pół, Nowy Jork 709.75, Oslo 189.30, Paryż 27.74 3/4, Praga 21.02 7/8. Sofja 51.15, Sztokholm 189.90, Warszawa 79.83, Zurych 136.75, Amerykańskie 707.75 Niemieckie 168.95, Jugosłowiańskie 12.40 i pół, Czeskie 21, Węgierskie 123.85, Szwajcarskie 136.40, Renta majowa 0.73, Renta lutowa 0.73, Tureckie 31, Bankverein 25.70. Bodenkredit 109.60, Kreditanstalt 59, Anglobank 29.60, Kompas 0.77, Laenderbank 29.01, Merkury 22.15, Kolej półn. 1170. Austr. kol. państw. 50 i ćwierć, Kolej połud. 13.55, Goleszów 255. Cement 104, Alpiny 43.20, Berg u. Hutten 847, Krupp 12.69 Prager Eisen 441.75, Rima 118.05, Skoda 295.90, Zieleniewski 117.90, Fanto 6.75. Karpaty 18.01, Galicja 66.60, Schodnica 10.15.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 28. listopada. (Tel. G. P.) Nowy Jork 485 i ćwierć, Holandja 12.07.68. Francja 124.09, Belgja 34.89, Włochy 92.53, Niemcy 20.35, Szwajcarja 25.185, Hiszpanja 30.08, Danja 18.191, Szwecja 18.15 Norwegja 18.191, Helsingfors 192.80. Praga 163 3/4, Wiedeń 34.51, Warszawa 43.26.

—o—

Jakie czynsze płacić będziemy *w grudniu?*

Lwów, 28 listopada.

Opłaty czynszowe za grudzień **nie ulegną żadnej zmianie.** Do obliczenia tychże należy się posługiwać **mnożnikami czynszowemi ustalonemi na październik.** Mnożniki te wynoszą licząc od 100 koron czynszu płaconego w czerwcu 1914 r. dla mieszkań 1-pokojowych z kuchnią lub bez kuchni 64.15, zaś dla wszystkich innych mieszkań oraz lokali i sklepów 105. Posiadacze mieszkań 1-izbowych opłacają ponadto także opłatę kanałową, która wynosi 25 gr. od każdej ubikacji, tj. od pokoju względnie od kuchni.

Blok Stanów Zjed., Sowjetów *i Niemiec?*

WSPÓLNA PLATFORMA GOSPODARCZA. — POBOŻNE ŻYCZENIE SOWJETÓW.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow., 28 listopada.

Z Moskwy donoszą: Jak twierdzą w kołach rządowych, w najbliższej przyszłości należy oczekiwać uznania Sowjetów de jure przez rząd Stanów Zj. Nastąpi to natychmiast po przejęciu władzy przez nowo wybranego prez. Hoovera, którego pierwszym krokiem w dziedzinie polityki zagranicznej będzie właśnie uznanie rządu moskiewskiego. Decyzja ta — zdaniem kół moskiewskich — będzie **odpowiedzią rządu amerykańskiego na zawarcie morskiego układu angielsko-francuskiego.** Hoover miał właśnie opracować projekt bliskiej **współpracy Stanów Zj., Niemiec i Sowjetów w dziedzinie gospodarczej, jak również w kwestjach międzynarodowych natury politycznej.** Uznanie Sowjetów stanowić będzie pierwszy krok na drodze **stworzenia tego potrójnego bloku,** który ma być przeciwstawiony **współpracy angielsko - francuskiej.** Po ogłoszeniu uznania Sowjety sfinalizują szereg układów gospodarczych z Ameryką, a to celem natychmiastowego wzmocnienia eksportu amerykańskiego do Bolszewji. Również w tej dziedzinie Stany Zj. mają współpracować z Niemcami. Przytaczając powyższe informacje na odpowiedzialność źródła moskiewskiego zaznaczamy, że najprawdopodobniej mamy tu do czynienia z pobożnemi życzeniami kół moskiewskich, a bynajmniej nie z realnemi planami Hoovera.

Ogrodnik króla angielskiego.

CUDOTWÓRCA OGRODNICTWA. — AUDJENCJA POŻEGNALNA U PARY KRÓLEWSKIEJ.

Londyn, w listopadzie.

(=) Po 44 latach gorliwej służby postanowił spocząć na laurach **Karol Osborn,** ogrodnik króla angielskiego, istny cudotwórca w zakresie **artystycznej sztuki ogrodniczej.** Osborn został ogrodnikiem jeszcze za czasów **królowej Wiktorji.** Za króla Edwarda VII zaawansował na **szefa personalu ogrodniczego.** Uchodził słusznie za **jednego z najlepszych ogrodników europejskich.** Sędziwy ogrodnik został przyjęty na audjencji pożegnalnej przez królową i króla. Otrzymał za swoje zasługi **order Wiktorji,** oraz portrety pary królewskiej z własnoręczną dedykacją.

„Sprzedawca skórek zajęczych“

OSTATNIE DZIEŁO HERMANA SUDERMANNA, ZOSTANIE WYSTAWIONE NA SCENACH NIEMIECKICH.

Berlin, w listopadzie.

(=) Ostatniem dziełem zmarłego przed kilku dniami sławnego pisarza niemieckiego Hermana Sudermanna, jest sztuka pt.: „Sprzedawca skórek zajęczych“. Sztukę tę nabył niedawno teatr niemiecki w Hamburgu. Obecnie w związku ze śmiercią Sudermanna zgłosił się szereg scen niemieckich **do firmy wydawniczej, której własnością jest ta sztuka,** z prośbą o **pozwolenie jej wystawienia.** Ostatnie dzieło Sudermanna ma posiadać **znaczne walory artystyczne i tchnąć młodzieńczą świeżością ujęcia i przeprowadzenia zasadniczej sprawy dramatycznej.**

—o—

Kacik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Czwartek 29. listopada 1928.

Warszawa (1111) 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych, 18.00 Audycja literacka z Wilna, 19.30 Odczyt pt. „Hodowla bydła w Holandji“ wygł. prof. J. Rostafiński. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z hotelu „Bristol“.

Kraków (566) 18.00 Transmisja audycji literackiej z Wilna. 20.30 Transmisja koncertu wiecz. z Warszawy.

Poznań (344) 18.00 Transmisja z Wilna, 20.00 Akademja amerykańska ku czci święta narodowego Stanów Zjednoczonych.

Katowice (422) 18.00 Audycja literacka z Wilna, 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Wilno (435) 18.00 Audycja literacka w rocznicę powstania listopadowego „Warszawianka“ St. Wyspiańskiego.

Wrocław (322) 20.25 „Gaz“, sztuka J. Kaisera, 21.30 Lekcja tańców, 22.30 Muzyka taneczna.

Praga (348) 19.30 Koncert symfoniczny z Filharmonji Czeskiej.

Lipsk (365) 20.00 Wieczór muzyki operowej. Orkiestra Filharmonji drezdeńskiej pod dyr. Blumera. Solista Max Hirtzel, artysta Opery Drezdeńskiej.

Frankfurt (428) 20.15 Transmisja do Sztuttgartu. Koncert symfoniczny radjoorkiestry (Strauss, Liszt, Dukas).

Rzym (447) 17.30 Koncert wokalno-instrumentalny, 20.45 „Turandot“, opera w 3 aktach Pucciniego.

Langenberg (468) 20.00 Muzyka Wagnerowska. Koncert radjoorkiestry.

Wiedeń (517) 17.15 Audycja dla młodzieży (Schubert), 18.30 Odczyt pt. „Kultura fizyczna a rzesze robotnicze.

Budapeszt (555), Koncert Tow. Muzycznego Urzędników Pocztowych, 22.15 Muzyka cygańska

KRONIKA

29 Listopada Czwartek Saturnina, Błażeja

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Czwartek, 29. listopada o godz. 7.30 „Tajemnicza Dama".

Piątek, 30 listopada o godz. 7.30 „Moralność pani Dulskiej", jubileusz 30-letniej pracy p. Rowińskiej.

Sobota 1. grudnia o godz. 3 „Dziady", przedst. dla młodzieży.

Sobota 1. grudnia o godz. 7.30 „Tajemnicza Dama".

*

Teatr Wielki. Dziś świetnie grana przez nasz zespół operetkowy i ciesząca się niesłabnącem powodzeniem, przebarwna i przepięknie melodyjna operetka Edwardsa „Tajemnicza Dama", która w pierwszych dniach grudnia zejdzie z afisza.

Jutrzejsze wznowienie „Moralności pani Dulskiej", jednego z najznakomitszych utworów scenicznych Gabrjeli Zapolskiej, którą daje Dyrekcja Teatru Wielkiego z okazji jubileuszu 30-lecia pracy scenicznej Herminy Rowińskiej, zapowiada się wprost świetnie. Obok p. Rowińskiej, kreującej od szeregu lat zawsze z najwyższym sukcesem artystycznym tytułową rolę Dulskiej, wystąpią w tej do łez rozśmieszającej komedji pp. Dobrzańska, Jarkowska, Ładosiówna, Michnowska, Poraska i Szyndler z reżyserem sztuki Dobrzańskim na czele. Publiczność lwowska, która niewątpliwie wypełni widownię teatru do ostatniego miejsca, będzie miała sposobność nietylko ubawienia się wyborną komedją G. Zapolskiej, ale równocześnie wyrażenia uznania dla tyloletniej sumiennej pracy artystycznej jubilatki.

Premjera głośnej opery Wolfa Ferrari'ego „Klejnoty Madonny" w Teatrze Wielkim, zapowiada się pod każdym względem imponująco. W bajecznie ruchliwej i barwnej akcji, polegającej, w tem przepięknem dziele muzycznem, głównie na grze tłumów, udział weźmie, oprócz wszystkich solistów i chóru, jeszcze ponad dwieście osób. Nadto dwie orkiestry mandolinistów, orkiestra dęta, chóry dziecinne i liczne balety układu baletmistrza Józefa Ciesielskiego, złożą się na wielkie, wspaniałe widowisko sceniczne. Opera ta grana obecnie z olbrzymiem powdzeniem w Teatrze Wielkim w Poznaniu, ukaże się na naszej scenie już w pierwszych dniach grudnia. Nad niezwykle trudną inscenizacją opery pracuje znakomity reżyser scen zagranicznych Uluchanów, nad stroną muzyczną kapelmistrz dyr. Lehrer. Zupełnie nową oprawę dekoracyjną przygotowuje art. malarz Zygmunt Balk.

Helena Lipowska przyjeżdża. Z chwilą okazania się w prasie wiadomości o przybyciu ulubienicy Lwowian, primadonny opery warszawskiej p. Heleny Lipowskiej, wśród bywalców teatru dało się zauważyć ogromne zainteresowanie. Definitywna data występu ustalona została na 6. grudnia br. w Teatrze Wielkim ze współudziałem najlepszych sił zespołu operowego. Rola, jaką p. Lipowska popisywać się będzie, stoi w pierwszym rzędzie jej najświetniejszych kreacji. Lwów, który okazywał wobec p. Lipowskiej wielkie zainteresowanie i podziw, skorzysta niezawodnie z gościnnego jednodniowego jej pobytu, wykupując bilety na to niepowszednie widowisko, a zarazem zasilając skromne fundusze Woj. Komitetu P. M. A. we Lwowie.

*

TEATR MAŁY:

Czwartek, dn. 29-go bm. g. 7.30 wiecz. „Carewicz", występ M. Malickiej i A. Węgierko.

Piątek 30. bm. g. 7.30 wicz. „Carewicz", Gość. występ Malickiej i Węgierko.

Sobota 1. grudnia g. 3.30 popoł. „Powrót do grzechu". Występ gościnny Malickiej i Węgierko. Ceny zniżone.

Sobota 1. grudnia g. 7.30 wiecz. „Carewicz. Przedostatni występ gościnny Malickiej i Węgierko.

Niedziela 2. grudnia g. 4 popoł. „Carewicz". Gościnny występ Malickiej i Węgierko. Ceny zniżone.

Niedziela 2. grudnia g. 7.30 wiecz. „Carewicz". Pożegnalny występ Malickiej i Węgierko.

*

Ulubieńcy Lwowa M. Malicka i A. Węgierko żegnają się z nami w swych nieporównanych kreacjach Soni i Carewicza w nastrojowej sztuce G. Zapolskiej „Carewicz", który dawany będzie codziennie do dnia 2. grudnia tj. do niedzieli włącznie, poczem z powodu wyjazdu uroczej pary artystów warszawskich zejdzie bezpowrotnie z afisza Teatru Małego.

Dwie ostatnie popołudniówki w Teatrze Małym z występem M. Malickiej i A. Węgierko. Chcąc ułatwić szerokiej publiczności zobaczenie uroczej pary artystów warszawskich w ich najlepszych kreacjach, dyrekcja Teatru Małego postanowiła dać dwie ostatnie pożegnalne popołudniówki z występem pięknej Malickiej i nieporówna nego Węgierko po cenach zniżonych. Manowicie w sobotę dnia 1. grudnia o godz. 3.30 po poł. graną będzie wesoła komedja St. Kiedrzyńskiego „Powrót do grzechu", a w niedzielę dnia 2. grudnia o godz. 4-ej popoł. „Carewicz" G. Zapolskiej.

Operetka Warszawska w Teatrze Małym z udziałem świetnej gwiazdy stolecznej operetki Lucy Messal. Z początkiem przyszłego tygodnia zjeżdża do Teatru Małego doskonały zespół operetkowy na bardzo krótki przeciąg czasu z niezwykle wesołą operetką pt. „Pan minister na inspekcji". Przyjazd warszawskiej primadonny dawno niewidzianej we Lwowie budzi nie zmierne zainteresowanie wśród publiczności naszego miasta.

Dyrekcja Teatru Małego przypomina że „kupony przedpłaty bilelowej" sprzedaje się od dziś do dnia 4. grudnia włącznie. Poza tym terminem żadne wyjątki czynione nie będą.

*

III. Koncert symfoniczny Pol. Tow. Muzycznego pod Dyrekcją Dr. Adama Sołtysa odbędzie się w niedzielę 2. grudnia o godzinie 12-tej w południe. Program obejmuje monumentalne dzieło orkiestralne Beethovena V. Symfonję, oraz koncert potrójny („Trippelkonzert"), który wykonany będzie z tow. orkiestry przez Trio wiedeńskie: M. Tauschky (fortepian), Fr. Lilienthal (skrzypce) i B. Bereźnicki (wiolonczela).

*

Koncert słynnego wirtuoza Juana de Manen, skrzypka hiszpańskiego, dbędzie się w poniedziałek 3. grudnia. Akompanjuje Dr. Edward Steinberger.

*

Egon Petri, jeden z najznakomitszych pianistów współczesnych grać będzie we Lwowie w piątek, 7. grudnia.

Polskie Towarzystwo Muzyczne. Niedziela, 2. grudnia: Koncert Symfoniczny z dzieł L. Beethovena.

Repertuar Biura Koucertowego M. Tuerka.

Poniedziałek, 3. grudnia: Juan de Maneen, skrzypek (Madryt).

Piątek, 7. grudnia: **Egon Petri**, pianista.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Wiera Mircewa".
AVENUE: „Biała niewolnica".
CHIMERA. „Tajemnica pięknej Pani".
FATAMORGANA: „Niedola upadłych dziewcząt".
GRAŻYNA: „Zabiłam".
Casino: „Niepotrzebny człowiek".
COLOSSEUM: „Strażnicy cnoty"
KOPERNIK: „Brudne pieniądze".
„LEW: „Kobieta to grzech".
LUNA: „Postrach dzikiego Zachodu".
MARYSIEŃKA: „Brudne pieniądze".
Oaza: „Miłość i krew".
PALACE: „Gwiazda Tawerny".
PASAŻ: „Walka o szmaragd".
UCIECHA: „Tragedja łodzi podwodnej'.

WŁODZIMIERZ GAJDAROW ukaże się **w dniu 2. grudnia br.** o godz. 12-tej w południe na ekranie kina „Palace" we wspaniałym 10-cio aktowym dramacie pt. **„Kochanka oficera ochrany"** na poranku kinematograficznym, urządzonym przez **Klub sportowy Policji Państwowej** na dochód „Gwiazdki" dla sierót po funkcjon. P. P. Ponadto wyświetlona zostanie doborowa komedja i tygodnik aktualności.

Bilety po znacznie zniżonych cenach do nabycia w dniu poranku przy kasie kina „Palace". **Jako uzupełnienie miła niespodzianka.**

98. rocznica Powstania Listopadowego. W czwartek, dnia 29. bm. jako w 98. rocznicę Powstania Listopadowego z r. 1830, będzie odprawiona uroczysta msza św. o godzinie 8.30 w kościele garnizonowym OO. Jezuitów.

Małopolska Straż Obywatelska we Lwowie urządza w czwartek dn. 29. bm. uroczysty obchód 97. rocznicy Powstania Listopadowego 1831, który odbędzie się w powyższym dniu o godz. 17 popoł. Apelujemy tedy do całego Społeczeństwa Polskiego, wszystkich organizacji społecznych, młodzieży akademickiej, szkolnej, by w powyższym dniu zebrały się u zbiegu ulic 29. Listopada i Sapiehy o godz. 4.30 popoł., skąd pochodem przejdzie ulicami 29. Listopada — Dunin Borkowskich — Lwowskich Dzieci — Sapiehy pod pomnik Orląt obok Politechniki, gdzie nastąpi złożenie wieńca. Wszystkich mieszkańców powyższych ulic prosimy gorąco o udekorowanie domów flagami i oświecenie okien, jak niemniej wzięcie udziału w uroczystości.

Uroczysty obchód dziesięciolecia zjednoczenia ziem rumuńskich odbędzie się w niedzielę 2. grudnia br. o godz. 12 w południe w sali Kasyna i Koła lit.-art. przy ul. Akademickiej. Zagajenie: Prof. Chyliński. Odczyt Profesora Uniwersytetu Czerniowieckiego Dra Nandris'a: „Idea jedności narodu i ziem rumuńskich w ciągu wieków i jej urzeczywistnienie w roku 1918" (po polsku). Odczyt Prof. Dr. O. Górki. „Polska a Rumunja". Orkiestra 19 pp. wykona hymny obu Państw i kilka rumuńskich pieśni ludowych.

Tow. Lekarskie. W piątek, 30. bm. I. Pokazy: 1. Dr. Konstantin: Stenosis art. pulmon. z omówieniem wrodzonych wad serca; 2. Dr. St. Adamówna: Leptomeningitis heam. II. 1. Dr. Ziembicki: 350-lecie polskiej literatury balneolog.; 2. Dr. Doliński: Walka rządu włoskiego z gruźlicą (wykład). 3. Dr. Węgrzynowski, Dr. Tomanek, Dr. Selcer, Dr. Cebulska. Stanowisko XI. międzynar. konferencji przeciwgruźliczej w Rzymie (Wykład).

Polskie Towarzystwo Filologiczne we Lwowie. Posiedzenie organizacyjne odbędzie się w sobotę dnia 1. grudnia br., o godzinie 18-tej, w sali IV na II. p. w Uniwersytecie, przy ulicy Marszałkowskiej 1. 1.: Organizacja Koła Lwowskiego PTF. i wybory do jego Zarządu na podstawie nowego statutu.

Polskie Towarzystwo geologiczne urządza w dniu 1. grudnia br. (sobota) o godzinie 18, zebranie naukowe w Instytucie geologicznym, Długosza 8. Na porządku dziennym wykład p. B. Böhma o faunie łupków menilitowych, oraz komunikaty.

Drugi wykład prof. Frączkowskiego pt. „Akcenty naturalne. Teorja znaków pisarskich i typograficznych" odbędzie się w sobotę 1. grudnia o godz. 19-tej (7) w sali Kopernika (Uniw., ul. Marszałkowska 1. I. p.). Bilety po 50 gr., dla młodzieży szkolnej 30 gr. za okazaniem legitymacji.

W Czytelni Katolickiej zagai w czwartek, 29-go bm. o godz. 8-ej wiecz. radca Tad. Lewicki pogadankę na temat: „Rodzice przeciw dzieciom, dzieci przeciw rodzicom".

Rodzina Wojskowa przypomina, że Św. Mikołaj przybędzie do grzecznych dzieci wszystkich wojskowych i cywilnych dnia 5. grudnia o godz. 4 popoł. do Kasyna Garnizonowego przy ul. św. Piotra (koszary im. J. Piłsudskiego). Komitet prosi uprzejmie, by rodzice składali podarki dnia 5. grudnia od godz. 10 do 13 w sali Kasyna garnizonowego przy ul. św. Piotra. Wstęp dla dorosłych 1.50 zł., dla młodzieży 1 zł., dzieci bezpłatnie.

Zarząd lwow. Koła Elektrotechników Polskich zawiadamia PT. członków, że w poniedziałek, tj. 3. grudnia br. o godz. 18.30 odbędzie się w sali Tow. Politechnicznego przy ul. Zimorowicza 9 odczyt WP. inż. Karola Trompeteura z Poznania pod tytułem: „Wykonanie i wpływ ustawy elektrycznej na rozwój elektryfikacji w praktyce". Ze względu na ważność sprawy uprasza się P. T. Kolegę bezwarunkowo o przybycie na odczyt.

Polowanie na naiwnych. Jak wiadomo, uczestniczenie we wszelkich loterjach, odbywających się poza granicami państwa polskiego, jest zakazane. W związku z tem należy przestrzedz przed nabywaniem losów czechosłowackiej loterji klasowej, które po Polsce rozsyła dom bankowy „Fortuna" z Bratisławy. Panowie ci, byle z kieszeni naiwnych wyciągnąć nieco grosza bez żadnych obowiązków wypłaty ewent. wygranej — a chcąc uniknąć ewent. kontroli naszych władz, prospekty swe i losy rozsyłają nie w listach firmowych, lecz zwykłych, prywatnych.

Ostre strzelanie w Zamarstynowie. Podaje się do publicznej wiadomości, że w dniach: 5., 12., 13. i 19. grudnia br. odbędzie się ostre strzelanie na strzelnicy wojskowej w Zamarstynowie. Pas bezpieczeństwa, którego przekraczać nie wolno, otoczony będzie wojskowymi posterunkami ochronnymi, do których zarządzeń przechodnie winni ściśle się stosować. **Komenda placu Lwów.**

(—) **Włamania i kradzieże.** Emil Karat (Gołuchowskich 14) doniósł policji, że niejaki Burkiewicz, bez stałego miejsca zamieszkania, skradł mu garderobę wartości 800 zł. — Z mieszkania Reginy Wowk, zam. przy Drodze Kulparkowskiej 63, skradziono wczoraj rozmaite rzeczy oraz gotówkę łącznej wartości 300 zł. — Michał Kiczeles, właśc. sklepu przy ul. Słonecznej 31, zawiadomił policję, że niejaki Barach Flischer skradł na jego szkodę banknot stuzłotowy leżący na ladzie.

(—) **Do aresztów policyjnych** oddano wczoraj: Ewę Pańczyszyn, jako podejrzaną o współudział w kradzieży pieniędzy i biżuterji na szkodę dra St. Gazowicza, zam. przy ul. Kraszewskiego 15, Józefa Tella, Jana Dżurala i Wład. Perskiego za złośliwe uszkodzenie cudzej własności i kradzież na szkodę klasztoru św. Kazimierza przy ul. Klasztornej. — Mozesa Katza za kradzież dwu kantarów skórzanych z wozu na szkodę N. Galatowiczowej, Izaka Felda za kradzież ubrania na szkodę Marji Stessel, oraz Wł. Szyndralewicza za kradzież kostjumu na szkodę Markusa Fischberga, właściciela sklepu przy ul. Sykstuskiej 12.

(—) **Podrzutek przy ul. Kosynierskiej.** W bramie realności przy ul. Kosynierskiej 7 znaleziono wczoraj podrzucone dziecko płci żeńskiej, liczące 6 miesięcy. Dziecko oddano komisarjatowi miejskiemu, zaś za matką wszczęto poszukiwania.

(—) **Krwawa walka dwu korytnjanek.** Pogotowie ratunkowe udzieliło wczoraj pierwszej pomocy Annie Jurkiewicz, false Derkacz, oraz Janinie Dmytryckiej, które pobiły się do krwi. Tłem bójki była najprawdopodobniej zawiść konkurencyjna, obie bowiem są niewiastami lekkich obyczajów. Po udzieleniu pierwszej pomocy odwieziono Derkaczównę do szpitala powszechnego.

Świetny program kabaretu w Belmonie kończy się z dniem 30. bm. Wszyscy artyści chcąc zapewne, by pamięć o nich pozostała jak najdłużej we Lwowie, szlagierowe swe numery pozostawili na koniec miesiąca. Wacia Morawska, niezrównany Mirski, oraz świetny duet Stanisławskich swemi piosenkami wszystkich zachwycają. W dziale choreograficznym pierwsze zasłużone laury zbiera Pola Semiraldo, której taniec „Moment muzykalny" wykracza poza ramy kabaretu i śmiało zaliczyć się może do prawdziwej sztuki tanecznej. Nie mniejszym sukcesem cieszy się Wanda Kokietti i kwartet Faworyt. Od 1. grudnia wystąpi król humoru i satyry Bronisław Bronowski, który łącznie z prolongowanym Mirskim stanowią „przebój" grudniowego programu.

Do litościwych serc naszych Czytelników zwraca się 80-letnia staruszka, pozostająca bez środków do życia. Datki przyjmuje Administracja dla „A. F.".

... dla Wiktorji.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy niezawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki obrońcy Lwowa".

Samosąd Chińczyka.

CIEKAWA AFERA SPADKOWA. — KOBIETA W OBRONIE SWOICH PRAW. — BRAT ZABIJA OKRUTNIE SIOSTRĘ I JEJ NARZECZONEGO.

Londyn, w listopadzie.

(=) Obecny przewrót w Chinach sięgnął również w dziedzinę **emancypacji kobiecej.** Kobieta chińska, przez tysiące lat poddana najzupełniej woli męskiej, domaga się obecnie praw w rozmaitych zakresach życia **prywatnego, rodzinnego i społecznego.**

Na tem tle doszło niedawno do

ciekawej tragedji w Pekinie,

o której opowiadają obecnie **dzienniki angielskie,** gdyż jej bohaterem był również bawiący w Chinach przemysłowiec angielski, **Artur Drash.** Oto niezmiernie bogaty kupiec chiński zmarł niedawno, **pozostawiając dwoje dzieci: 24-letniego syna, Lutenga i 19-to letnią córkę, Toruno.** W testamencie pominął kupiec córkę niemal zupełnie, wyznaczając jej tylko

drobny legat,

albowiem według chińskiego prawa zwyczajowego istotnym spadkobiercą majątku może zostać tylko **przedstawiciel płci męskiej.**

Panna Toruno wychowała się w pojęciach europejskich i była **narzeczoną owego przemysłowca Drasha.** Niesprawiedliwość ojcowska **oburzyła ją do głębi.** Opierając się na najnowszych formach prawnych, wdrożyła przeciw bratu proces, gdyż żądała, ażeby Luteng oddał jej

połowę majątku.

Sąd przyznał słuszność pretensji p. Toruno.

To doprowadziło jej brata do tak **strasznej wściekłości,** że w towarzystwie dwóch najętych zbirów napadł Drasha i swoją siostrę i oboje **okrutnie zamordował.** Rząd angielski interwenjował w tej sprawie. Lutenga uwięziono i skazano **na karę śmierci przez ścięcie.**



Kastracja zbrodniczych i anormalnych osobników w Danji.

JAK OPIEWA PROJEKT USTAWY W TEJ SPRAWIE W DUŃSKIM PARLAMENCIE. — DWIE KATEGORJE EWENTUALNYCH OFIAR KASTRACJI. — PROJEKT MA ZAPEWNIONĄ WIĘKSZOŚĆ.

Kopenhaga, w listopadzie.

Ustawodawstwo duńskie wzbogaci się w najbliższej przyszłości ustawą, nie mającą dotąd precedensu **w ustawodawstwie żadnego innego kraju europejskiego.** Mamy tu na myśli złożony przed kilku dniami w parlamencie duńskim przez min. spraw. projekt ustawy **w sprawie kastracji indywiduów zbrodniczych, względnie umysłowo chorych obojga płci.** Jak wiadomo, w niektórych innych krajach, a to: w Niemczech, Szwecji, Finlandji i in. w ostatnich właśnie czasach pracują komisje parlamentarno - fachowe nad ostatecznem rozstrzygnięciem powstałych w tych krajach projektów unieszkodliwienia osób o patologicznem podłożu przez kastrację. Jednak w żadnym kraju sprawa ta nie jest tak **blizka realizacji, jak właśnie w Danji** Tu nad tem zagadnieniem pracowała przez cztery lata fachowa komisja złożona z wybitnych lekarzy i prawników, którzy właśnie zadecydowali, iż w stosunkach duńskich projekt ten należy **uznać za dojrzały i nadający się do wprowadzenia w życie,** lecz na odmiennych podstawach, niż w niektórych stanach amerykańskich (Kalifornja i in.), gdzie kastracja uznana jest jako **środek wymiaru kary w pewnych ograniczonych wypadkach.** Główna różnica polega właśnie na tem, że w Danji kastrację można będzie stosować jedynie **za zgodą osoby, nad którą ma być wykonana.** Ustawa określa krąg osób, wobec których może być ona zastosowana. A to — w pierwszym rzędzie względem osób, których **„płciowe skłonności lub kierunek** psychiczny zmusza je do popełniania różnych zbrodni na tem tle“. Jest to **pierwsza kategorja** ewentualnych ofiar kastracji. Druga kategorja obejmuje **psychicznie nienormalne indywidua,** co do których interes społeczeństwa wymaga wstrzymania zdolności do pomnażania“. W pierwszym wypadku kastracja ma być przeprowadzona całkowicie, natomiast wobec osób z drugiej kategorji, operacja ma dążyć jedynie do **uniemożliwienia dalszego ojcostwa względnie macierzyństwa.**

Rzecz charakterystyczna, że według projektu ustawy, kastracja nie może być zastosowana wobec osób, które dopuściły się **zbrodni erotycznych na nieletnich,** gdyż stwierdzono, iż kastracja jest w tych wypadkach **zupełnie bezcelowa,** ponieważ zboczenie to spowodowane zostaje przyrodzonemi anormalnościami w **budowie mózgu tych osób.** Komisja dokonała również szeregu badań zmierzających do ustalenia, czy kastracja wywołuje wpływ na psychiczny stan operowanych. Stwierdzono, że w szczególności wpływa ta operacja na kobiety. Mianowicie po operacji u kobiety następuje ten okres, który zazwyczaj nazywamy **wiekiem niebezpiecznym,** który cechuje **wzmożoną potrzebę zaspokojenia popędów miłosnych.** Projekt tej ustawy wzbudził w duńskich kołach naukowych olbrzymie zainteresowanie i gorącą dyskusję. Mimo sprzeciwu pewnej części społeczeństwa, **projekt tej ustawy ma w parlamencie zapewnioną większość.**

Nauka badania programu „Kominternu“

NOWE ROZPORZĄDZENIE LUDOWEGO KOMISARJATU OŚWIATY.

Charków, w listopadzie.

Systematyczne zatruwanie dusz dziecięcych w Sowjetach nie ustaje. Ludowy komisarjat oświaty ogłosił obecnie rozporządzenie, wprowadzające we wszystkich szkołach powszechnych jako przedmiot obowiązkowy **naukę badania programu „Kominternu“,** zatwierdzonego na niedawnym kongresie „III. Międzynarodówki“. Dzieci, które nie wykazują dobrych wyników w nauce programu komunistycznego, nie mogą przejść do następnej klasy.

FEJLETON „GAZETY PORANNEJ"

G. G. TOUDOUZE. 35

TAJEMNICA MORDERCY

Autoryzowany przekład Kazimierza Rychłowskiego.

—oo—

Potem skłonił mi się z gracją tańczącego niedźwiedzia. Ukłon ten wziął Don Pedro za oznakę szacunku, gdyż z pobłażliwym uśmiechem objaśnił Graciosę:

— Bądź zupełnie spokojna, moja droga! Ten człowiek jest służącym pana hrabiego, naszego przyjaciela...

Poczciwy Don Pedro uczepił się tej myśli, ani rusz mu to wyperswadować! Całe szczęście, że Forster nie rozumiał starego kastylijskiego narzecza, gdyż Don Pedro dorzucił niedbale:

— Człowiek ten jest źle wychowany, ordynarny jak poganiacz osłów z Estrensadura. Ale nie lękaj się, mojo droga: gdyby ośmielił się w czemkolwiek ci uchybić, ukaram go sam, albo poproszę pana hrabiego, by go ukarał.

Śmiać mi się chciało serdecznie z tego poczciwca, żyjącego w świecie złudzeń: zacny chłop, ale głupi — jak tego wkrótce miałem nowy dowód.

Szło o rzecz najbardziej prozaiczną i banalną, o której jednak w tym rozgardjaszu żaden z nas mężczyzn jakoś dotąd nie pomyślał.

Gdy donna Graciosa, nie zwracając najmniejszej uwagi na owego nibzyło służącego, rzuciła się niedbale na fotel, otworzyła swe drobne usteczka, odsłaniając śliczne bielutkie ząbki — i poczęła przeraźliwie ziewać.

Don Pedro już się zaniepokoił tem — milutkiem zresztą — ziewaniem; lękał się, czy znowu nie przyjdzie jakie zemdlenie. Ale piękna donna uspokoiła go, uśmiechając się rozkosznie; — poczem zwracając się do nas obu równocześnie oświadczyła nam — tym razem w klasycznym hiszpańskim języku — że poprostu... umiera z głodu!

A wówczas i nam przypomniało się natychmiast, że właściwie wszyscy jesteśmy porządnie głodni! W tem pustkowiu lodowem jeżeli się pragnie przetrzymać te silne mrozy, musi się jeść często i obficie. A tymczasem Forster i ja już od dobrych sześciu godzin nie mieliśmy nic w ustach. O ile zaś idzie o donnę Graciosę i jej amanta — to pościli oni od trzystu pięćdziesięciu lat. Że zaś w tym wieku ma się doskonały apetyt, zatem donna Graciosa oświadczyła nam to bez ogródek. Nie podobna ona była do tych dzisiejszych delikatnych laleczek, udających, że nie mają na nic apetytu.

I owszem, donna Graciosa miała zdrowy, doskonały apetyt — czego dała nam wkrótce dowody. Zaimprowizowaliśmy bowiem natychmiast mały obiad czy kolację, jak to zechcesz sam nazwać... bo przecież otaczała nas bez przerwy noc polarna, zaczem mogliśmy sami dowolnie decydować, jaką godzinę i porę dnia w danej chwili mieć chcemy.

Ach mój drogi! nie potrafisz sobie wyobrazić, jak oryginalnie wyglądał ten pierwszy posiłek, wspólnie spożywany!

Przedewszystkiem nie zastawialiśmy naturalnie w tej ponurej sali, gdzie pięćdziesięciu zamrożonych ludzi patrzało uporczywie swemi szklanemi oczyma na tę wskrzeszoną parę, co na nich sprawiało widocznie niemiłe wrażenie: faktycznie ten magazyn zamrożonych ludzi nie miał artystycznego wyglądu. Przenieśliśmy się tedy do mniejszego saloniku na tyle okrętu, dawnego salonu admirała, w którym już gospodarowałem z Forsterem, wówczas, gdy admirał był jeszcze bryłą lodu. Że zaś mój motorek elektryczny po parogodzinnej intenzywnej pracy, potrzebował pewnych naprawek — zatem Forster zapalił lampę naftową i mały naftowy piecyk, wydobyty z naszych sanek. I podczas gdy ja przygotowałem nakrycia, pan markiz wraz ze swoją damą z okrzykiem radości pobiegli do jednej z kabin przylegających do salonu i tam się zamknęli.

JONAS WITTLIN unieważnia książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Gródek Jagiell. 9881

PARYSKI Instytut kosmetyczny „Eureka", Lwów, Boularda 4. Najnowsze systemy utrzymania urody kobiecej, zwalczanie usterek twarzy, usuwanie zmarszczek, modelowanie rysów jedynie racjonalnemi sposobami. 9889-3

AMERYKAŃSKĄ gumę do żucia poleca Jakób Rosenman, Akademicka 26. 9053-4

NA ZIMĘ kołdry, koce wełniane, materace, poduszki, pierzyny, dywany, chodniki, kapy, garnitury, firanki, materje meblowe poleca najtaniej **Kazimierz Skibiński** **Lwów, Kopernika l. 4.** Telef. 51-10 Tylko naprzeciw Szkowrona.

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

MIESZKANIE 2 pokójowe z kuchnią poszukuję. Roczny czynsz z góry. Zgłoszenia do Redakcji dla okaziciela dolarówki Nr. 0021611. 9847

POKÓJ umeblowany do wynajęcia zaraz. Ul. Dąbrowskiego 12, parter na prawo, drzwi 1. 9877

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

ORGANISTA poszukuje posady. Matuszewski, Kałusz, Tesp. 9815-3

KIEROWNIK młynów obejmie posadę w młynie handlowym bez pensji tylko pewną kwotę za zmielenie większej ilości zboża jak dotychczas młyn wymiela. Listy do Adm. „Gazety Por." pod „Pierwszorzędna siła". 9882-3

KUCHARKA samodzielna z dobremi świadectwami poszukuje posady do samej kuchni. Zgłoszenia: Administracja: „Samodzielna". 9875-2

NAUKA I WYCHOWANIE.
10 groszy za wyraz.

TAŃCE Polonję, Mazura, Oberka, Krakowiaka, Walca, Kadryla. Kurs tańców najnowszych rozpoczynamy 3. Polonję Mazura, Oberka, Krakowiaka, Walca, Kadryla 4.; do świąt wyuczymy. Piłsudskiego 16. 9879-2

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Łańcut na nazwisko Wrubel Jan, ur. w roku 1901 Leżajsk. 9849-3

ĆWIK PIOTR, Jasionka, urodzony 1890 unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Rzeszów 9850

NEUMAN SAMUEL HERSCH, 1900, syn Gazela i Channy unieważnia zgubioną książeczkę wojskową. 9850

UNIEWAŻNIAM zgubiony numer rejestracyjny samochodu Lw. 8878. Jan Kamiński, Jarosław. 9887-3

STARANNNIE, szybko, tanio przepisuję na maszynie Stanisława Frankowska, Jachowicza 26. I. p. na lewo. 9758-3

„STENOGRAF POLSKI", miesięcznik ilustrowany, organ Instytutu Stenograficznego — Warszawa, Krucza 26, wyuczającego również listownie stenografji najdoskonalej — wychodzi, półrocznie dwa złote. Prospekty bezpłatnie. 9573-2

WAŻNE DLA PAŃ. Przez grudzień po 25 zł. płaszcze wykonuje krawiec damski Józef Flick, Blacharska 20. 9874

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez Powiatową Komendę Uzupełnień Lwów—miasto Pietruski Oktaw. 9873

BEZINTERESOWNIE! Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz darmo broszurę, określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia. Poznasz, kim jesteś, kim być możesz. Adresuj: Warszawa, Redakcja „Wiedza Tajemna", skrzynka pocztowa 571. Załączyć znaczek pocztowy na przesyłkę. 9323-8

WYTŁACZAM DESENIE na płaszczach pluszowych nawet starych, zniszczonych, odświeżam, przerabiam na fasony modne. M. Wolańska, Lwów, Sobieskiego 12., tel. 17—04. 9063-3



NA ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA
Łyżwy, sanki, narty i wszelkie przybory do sportu zimowego poleca
JAKÓB ROSENMAN
Lwów, Akademicka 26.
Hurt. Tel. 19-61 **Detail.**
Cennik wysyłam na żądanie. 9886-7

Na św. Mikołaja

poleca **Nakrycia Alpakowe**, naczynia aluminiowe i emaljowane **MARJAN KOŚCIUK** **Lwów, Czarneckiego 1.**

LATARKI KARBIDOWE, rowerowe od zł. **7.50** ręczne, powozowe, straganiarskie i do traktorów. Latarki **elektryczne** kieszonkowe, baterje i żarówki zapasowe poleca w wielkim wyborze **Jakób Rosenman, Lwów, Akademicka 26. Tel. 19—61.** Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotnie.

Hurt! Detail!

Odznaka pamiątkowa 40 Pułku Piechoty

Dowódca 40 p. p. zawiadamia, że Pan Minister Spraw Wojskowych zatwierdził pamiątkową odznakę pułku. W związku z tem uprasza się wszystkich PP. Czterdziestaków, Oficerów i szeregowych, którzy służyli w pułku o złożenie podań z wyszczególnieniem czasu przebytego w pułku. Cena odznaki wraz z legitymacją: ofic. 16 zł., podofic. 8 zł., szereg. 3 zł. 9754-3

PRZYJDŹ OSOBIŚCIE



albo nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby. Zakomunikuj imię, rok i miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny, a otrzymasz szczegółową analizę, charakteru, określenie zalet, wad, zdolności i przeznaczenia. Odpowiedzi na szczerze zadane pytania, jak również horoskop słynnego medjum Mlle Evigny — bezinteresownie. Lecz na pokrycie kosztów ogłoszeń, wydatków pocztowych i kancelaryjnych załączyć zł. 2.— (można w znaczkach pocztowych) Osobiście przyjmuje 12—7. Protokoły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. — Warszawa **Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik, Red „Świt", Nowowiejska 32. m. 6.**

Humor.



U LEKARZA.

— A więc proszę pani, przedewszystkiem ścisła djeta: dwa razy dziennie po szklance mleka, nie więcej, jeśli pani chce stracić tuszę!

— Dobrze panie doktorze, a — czy mleko mam pić przed jedzeniem, czy po?

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowa 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga! Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . . zł. 6.50
Bez dostawy . . . . zł. 6.—
Za granicę . . . . zł. 9.—

Z drukarni Spółki wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.